



**BEZ DOBREGO
NAUCZycIELA
NIE MA DOBREJ SZKOŁY**

s. 5



**STO LAT PO BITWIE NA GROBIE POLSKICH
ŻOŁNIERZY POD JEZIORNĄ STANĄŁ KRZYŻ**

s. 8



**W SŁAWUCIE RODZI SIĘ
NOWE POKOLENIE LIDERÓW**

s. 10

SŁOWO POLSKIE

WWW.SLOWOPOLSKIE.ORG

Wrzesień 2017 nr 9 (62)

Jubileuszowa defilada Polaków

Z okazji 25-lecia działalności miejscowego chóru Lilia ulicami Sądowej Wiszni przemaszerował barwny pochód złożony z mieszkańców narodowości polskiej.

Przy akompaniamencie akordeonu i z „Pierwszą brygadą” na ustach Polacy mieszkający w Sądowej Wiszni przeszli głównymi ulicami miasta od kościoła Matki Bożej Wspomożenia Wiernych do Domu Ludowego. Na przodzie maszerowała młodzież w polskich strojach ludowych. Powodem sformowania tego barwnego i wesołego korowodu były obchody 25-lecia chóru Lilia, który w 1992 roku założyła w tej miejscowości Halina Wójcicka, prezes oddziału Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej.

Jako pierwszy życzenia owocnej pracy i pomyślności trzeciemu już pokoleniu młodych artystów złożył jeszcze w trakcie mszy świętej proboszcz parafii ks. Berard Zadojko. W wielu pieśniach maryjnych Matka Boska jest porównywana z kwiatem lilii. Z myślą o Maryi, matce Jezusa, ćwierć wieku temu powstał chór, który przez ten czas odwiedził większość regionów Polski, zdobywał



Przedstawiciele dwóch pokoleń członków chóru Lilia przy kościele Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Sądowej Wiszni

nagrody na licznych konkursach, festiwalach ludowych i religijnych, a dziś jego najstarsi członkowie przyprowadzają na próby własne pociechy.

Jubileusz Lilii został objęty patronatem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” oraz KG RP we Lwowie. Przedstawiciel tej placówki, konsul Marian Orlikowski, był zachwycony wspaniałym rozłożeniem na głosy wykonywanych utworów, zwłaszcza religijnych.

Zapewniając oprawę muzyczną uroczystej mszy świętej, chór zaśpiewał dobrze znaną i lubianą w obwodzie lwowskim „Barkę”, „Jezu, przyjdź do duszy mej” i inne znane od wielu lat pieśni.

Po zakończeniu liturgii, w której udział wzięli m.in. konsul Orlikowski, prezes Towarzystwa Kultury Polskiej Emil Legowicz, burmistrz Sądowej Wiszni Oleg Stankiewicz z małżonką oraz jego zastępcy, a także członek zarządu Związku

Polaków na Ukrainie Jerzy Wójcicki z małżonką, zebrani w kościele ruszyli w kierunku Domu Ludowego.

Kolejna część imprezy odbyła się w restauracji przy placu Rynkowym. Piosenki wykonywane przez młodych artystów przy akompaniamencie akordeonu i skrzypiec były przerywane życzeniami kierowanymi do członków chóru i jego kierowniczkę od mieszkańców Sądowej Wiszni. Gratulacje popłynęły też od dziennikarki TVP Wrocław,

twórczyni programu Studio Wschód Grażyny Orłowskiej-Sondej z Wrocławia, Kancelarii Sejmu i Senatu RP oraz z odległego o 35 kilometrów Lwowa.

Najwięcej oklasków tradycyjnie zebrały piosenki lwowskie: „Husia-susia”, „Banda zy Lwowa”, „Na ulicy Kopernika” i „Tylko we Lwowie”. Liryczny utwór o „miasteczku na lwowskiej ziemi Sądowej Wiszni” wzruszył do łez, szczególnie starsze panie, które zajęły przy stołach honorowe miejsca.

– Popatrzcie na te piękne dziewczęta oraz ich matki. Czyż można było dobrać bardziej pasującą nazwę dla chóru niż Lilia? – żartował burmistrz Oleg Stankiewicz. Przypomniał, że polski chór jest stałym uczestnikiem wszystkich lokalnych festynów i uroczystości.

Nie zabrakło wyrazów wdzięczności dla polskich organizacji i dobroczyńców, którzy od lat wspierali i wspierają polską mniejszość na Ukrainie. Kwiaty, wyrazy uznania oraz słowa podziękowania najczęściej kierowano do Haliny Wójcickiej, która zakończyła niedzielne świętowanie słowami: „Wszystkim serdeczne Bóg zapłać, a wy, droga młodzieży, nie zapomnijcie, że kolejna próba chóru w następny czwartek!”.

Redakcja

Anioł Pański nad mogiłą ofiar wielkiego terroru

Uczestnicy XVII Międzynarodowego Motocyklowego Rajdu Katyńskiego wiodącego z Polski szlakiem miejsc pamięci przez Litwę, Łotwę, Rosję i Ukrainę od 24 sierpnia do 2 września przemierzali ziemie ukraińskie.

Tegoroczny Rajd Katyński odbywał się w 80. rocznicę tzw. operacji polskiej NKWD (1937-1938), w wyniku której śmierć poniosło ok. 140 tys. osób narodowości polskiej. Na jego trasie nie mogło więc zabraknąć miejsc pamięci związanych z męczeństwem Polaków. Na Ukrainie grupa kilkunastu motocyklistów udekorowanych wizerunkami orła oraz flagami Polski i Ukrainy przejechała szlakiem Kijów-Bykownia-

Żytomierz-Berdyczów-Winnica-Latyczów-Chmielnicki-Kamieniec Podolski-Okopy Świętej Trójcy-Chocim-Czerniowce-Kołomyja-Buczacz-Jazłowiec-Trembowla-Krzemieniec-Luck-Kostiuchnówka-Brody-Huta Pieniacka-Lwów-Żółkiew. Tradycyjnie odwiedziła miejscowości związane z dawną Rzeczpospolitą oraz miejsca rzezi wołyńskiej.

W Winnicy motocykliści w towarzystwie oo. kapucynów oraz dyplomatów z winnickiego Konsulatu Generalnego RP konsul Urszuli Filipkowskiej i konsula Wojciecha Mrozowskiego zapalili znicze pod tablicą Józefa Piłsudskiego przy ulicy Sobornej oraz w miejskim parku, który powstał na terenie starego polskiego cmentarza. Park był w latach 1937-1938 świadkiem

makabrycznych wydarzeń, kiedy enkawudziści grzebali w masowych grobach ofiary mordu w Winnicy, z których wielu (szacunki mówią o ok. 30 proc. z niemal 10 tys. zabitych) było z pochodzenia Polakami.

– Mielśmy problem z noclegiem w Bykowni z powodu deszczu. Na szczęście pomogli nam bracia zakonni z kościoła św. Aleksandra. Dzisiaj nocujemy w Latyczowie, później jedziemy do Chmielnickiego – relacjonował jeden z uczestników wyprawy.

Przy wejściu do parku zgromadziła się grupa miejscowych Polaków, którzy chcieli powitać motocyklistów. Młodzież ubrana w stroje narodowe chętnie fotografowała się z rajdowcami odzianymi w skórzane kurtki, którzy mimo trudów podróży

zachowali pogodę ducha i chętnie opowiadali o wyprawie śladami polskiego oręża i polskiej krwi przelanej w Katyniu, Żytomierzu, Ostaszku i wielu innych miejscach.

W Latyczowie motocykliści złożyli wieniec i zapalili znicze pod pomnikiem polskich żołnierzy poległych w walce z bolszewikami w 1920 roku. Mszę świętą w miejscowym sanktuarium maryjnym celebrowali kapelan Rajdu oraz proboszcz z Latyczowa Adam Przywuski.

Wjeżdżających do stolicy obwodu chmielnickiego witali członkowie Chmielnickiego Obwodowego Związku Polaków. Przy tablicy Lecha Kaczyńskiego w dzielnicy Greczany uczestnicy Rajdu i miejscowi Polacy odśpiewali „Mazurka

Dąbrowskiego”. Na cmentarzu polskim uczcili pamięć ofiar represji stalinowskich. W intencji Polaków zamordowanych w czasach wielkiego terroru z powodu swojej narodowości odmówili Anioł Pański. Przedstawiciele lokalnych władz oraz prezes chmielnickiego Stowarzyszenia Ofiar Represji pokazali uczestnikom Rajdu książkę miejscowego autora Bohdana Telenki pt. „Martyrolog Sandarmocha”.

Następnie motocykliści odjechali do Pisarówki i Kamieńca Podolskiego, gdzie w katedrze Świętych Apostołów Piotra i Pawła odbyła się msza św. celebrowana przez ks. Pawła.

Ostatnią miejscowością na trasie XVII Rajdu Katyńskiego na terenie Ukrainy była Rawa Ruska.

Franciszek Miciński



Do połowy 2018 roku powstanie połączenie kolejowe Odessa-Przemyśl

Pełniący obowiązki prezesa Ukraińskich Kolei Państwowych Eugen Krawcow poinformował o planach spółki dotyczących uruchomienia nowych linii kolejowych łączących Ukrainę z Europą.

– Do końca bieżącego roku ruszą pociągi do Wiednia, do połowy następnego z Odessy do Przemyśla – powiedział Krawcow w wywiadzie dla agencji RBK-Ukraina.

Teraz do Przemyśla kursują dwa pociągi z Ukrainy: Kijów-Koroścień-Lwów oraz Kijów-Winnica-Chmielnicki-Tarnopol-Lwów. Od 24 sierpnia przedłużono trasę pociągów Kowel-Chełm do Zdobunowa, by umożliwić pasażerom przesiadkę do większej liczby pociągów.



Zakończono testy polsko-ukraińskich dronów „Sokół”

14 września sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy Ołeksandr Turczynow wziął udział w pokazie działania systemu dronów rozpoznawczo-uderzeniowych, służącego do zwalczania celów naziemnych. Pokaz odbył się na poligonie Gonczariwskie pod Czernihowem.

System „Sokół” jest owocem współpracy ukraińskich zakładów elektronicznych CzeZaRa w Czernihowie i polskiej grupy przemysłowej WB Group. Składa się on z dronu, który wykonuje zadania wywiadowcze, i trzech modułów uzbrojonych w głowice bojowe różnego typu: termobaryczne, kumulacyjne lub odłamkowo-burzące, służące do atakowania celów.

– Kolejnym krokiem będzie wyposażenie ukraińskiej armii w takie systemy i wykorzystanie ich w warunkach bojowych – zaznaczył Turczynow.



Wiceszef MSZ RP: Polska popiera rozmieszczenie sił ONZ na wschodzie Ukrainy

– Polska od dawna popiera postulat rozmieszczenia międzynarodowych sił pokojowych ONZ na obszarach Ukrainy dotkniętych agresją i okupacją – podkreślił polski wiceminister spraw zagranicznych Bartosz Cichocki na spotkaniu 11 września w Warszawie ze specjalnym przedstawicielem rządu RFN ds. OBWE

Gernotem Erlerem oraz dzień później na spotkaniu z wiceministrem spraw zagranicznych Ukrainy Serhijem Kyslicą.

Kluczowym tematem rozmów wiceszefa polskiej dyplomacji była propozycja rozmieszczenia misji pokojowej ONZ na Ukrainie. W tej kwestii odnotowano zasadniczą zgodność stanowisk Polski, Niemiec i Ukrainy.

Serhij Kyslicja i Gernot Erler przebywali w Warszawie w związku z udziałem w sesji otwierającej Spotkanie Przeglądowe Wymiaru Ludzkiego OBWE, które odbywało się w dniach 11-22 września.



Do portu Jużnyj zainwazował pierwszy statek z amerykańskim węglem

13 września w porcie pod Odessą przycumował statek Ocean Ambitions ze Stanów Zjednoczonych, który dostarczył na Ukrainę pierwszą partię węgla kamiennego. 62 tys. ton czarnego złota trafi do ukraińskich elektrociepłowni Centenergo.

Druga partia dotrze do portu Jużnyj pod koniec września, kolejne – po jednej lub dwie w miesiącu – będą przyływały do końca roku. Łącznie USA wyśle na Ukrainę 700 tys. ton węgla. Cena sprowadzonego surowca wynosi wraz z kosztami transportu 113 USD za tonę.

W roku ubiegłym Ukraina zużyła 4,6 mln ton węgla.



W Winnicy z okazji Dnia Miasta otwarto Park Miniatur

9 września na terenie miejskiego Parku Kultury i Rozrywki otwarto Park Miniatur, w którym zebrano najciekawsze obiekty architektoniczne związane z historią miasta odwzorowane w pomniejszonej skali. Wśród budowli, które według inicjatorów pomysłu zasługują na upamiętnienie, znalazły się m.in. kościół kapucynów (Matki Bożej Anielskiej), budynek Rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej (dawny hotel Savoy), wieża ciśnienia na placu Europejskim, Teatr Muzyczno-Dramatyczny im. Mykoły Sadowskiego, cerkiew Mikołajewska, dom kapitana Czetkowa oraz rezydencja Symona Petlury (budynek Lwowicza).

Miliardy euro z Polski trafiają na Ukrainę

– Tylko w ciągu sześciu miesięcy tego roku Polska wydała Ukraincom ponad 750 tys. wiz z prawem pobytu i pracy. Dzięki temu miliardy euro są przesyłane z Polski do ukraiń-

skich rodzin i biznesu – powiedział szef Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP Witold Waszczykowski.

Minister Waszczykowski pytany o zarzuty kandydata SPD na kanclerza Niemiec Martina Schulza formułowane pod adresem Polski w sprawie odmowy przez nią przyjmowania uchodźców z Afryki i zachodniej Azji, powiedział, że należy zajmować się „kryzysami imigracyjnymi ze wszystkich kierunków świata, które napierają na Europę”.

Szef MSZ przypomniał, że w zeszłym roku Polska wydała Ukraincom ponad 1,2 mln wiz.

– Ponad milion Ukraińców żyje, pracuje, zarabia, generuje dochód, który przesyła na Ukrainę. Obliczenia służb finansowych mówią, że od trzech do pięciu miliardów euro jest transferowanych na Ukrainę – wyliczał Witold Waszczykowski.



Ukraińscy alimenciarze nie wyjadą za granicę, póki nie zapłacą długów

Ukraiński resort sprawiedliwości planuje wprowadzić zakaz przekraczania granicy dla mężczyzn, którzy nie dotrzymują zobowiązań alimentacyjnych wobec swoich dzieci.

Minister sprawiedliwości Pawło Petrenko, podsumowując wizytę w Czerniowcach, zaznaczył, że „kobiety będą z imienia i nazwiska znały takich »bohaterów«. Informacja w rejestrze dłużników o osobach uchylających się od płacenia alimentów będzie dostępna powszechnie. Decyzje o ograniczeniu możliwości wyjazdu za granicę będą miały charakter systemowy”.

Na Ukrainie są obecnie prowadzone postępowania wobec ponad 2 mln dłużników alimentacyjnych. Ponad 500 tysięcy dzieci nie otrzymuje świadczeń po rozwodzie rodziców od ponad pół roku. Jednocześnie resort sprawiedliwości nie sprecyzował, czy ograniczenia dotyczące wyjazdu za granicę będą dotyczyły także kobiet nieplacących alimentów.



Policyjne priusy z Japonii

W ciągu trzech ostatnich lat Japonia przekazała Ukrainie pomoc w różnej formie na kwotę blisko 3,1 mld USD. Ambasada Japonii w Kijowie poinformowała o największych projektach finansowanych przez Tokio na terenie Ukrainy: modernizacja stacji uzdatniania wody w Bortnikach (1,1 mld USD, realizacja trwa od 2015 roku), kupno sprzętu medycznego, remont infrastruktury zniszczonej podczas wojny na terenie wschodnich obwodów, kredyt na budowę Terminalu D na lotnisku Boryspol oraz przekazanie Policji

Narodowej ponad 1,5 tys. samochodów Toyota Prius w ramach tzw. zielonych inwestycji.



Poroszenko: 1 września przejdzie do historii Ukrainy

1 września weszła w życie umowa o stowarzyszeniu Ukrainy z Unią Europejską. „To dzień, który na zawsze wejdzie do historii mocnej i niepodległej Ukrainy” – napisał prezydent Poroszenko na Facebooku.

Szef państwa ukraińskiego przypomniał, że w ciągu sześciu miesięcy tego roku wymiana handlowa z krajami UE wzrosła o 22 proc. „Odbyła się historyczna zmiana struktury ukraińskiego eksportu na rzecz krajów UE. Procesy integracji ukraińskiej gospodarki z rynkami UE są nieodwracalne” – zaznaczył Poroszenko.

11 lipca Rada UE zatwierdziła umowę stowarzyszeniową z Ukrainą, kończąc tym samym proces jej ratyfikacji. Prace nad dokumentem trwały 10 lat. Ostatnim krajem Unii Europejskiej, którego parlament ratyfikował umowę, była Holandia.



Spotkanie szefów sztabów Polski i Ukrainy

Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Leszek Surawski pod koniec sierpnia przebywał z dwudniową wizytą na Ukrainie. Spotkał się m.in. z szefem Sztabu Sił Zbrojnych Ukrainy gen. Wiktozem Mużenką. Rozmowy dotyczyły bezpieczeństwa w regionie, ze szczególnym uwzględnieniem zbliżających się rosyjsko-białoruskich ćwiczeń Zapad 2017, oraz intensyfikacji współpracy dwustronnej.

Jak podkreślił gen. Mużenko, zaplanowano wiele wspólnych taktycznych ćwiczeń, które odbędą się na 11 ukraińskich poligonach, ale też poza nimi.



PKN Orlen zaczął dostarczać gaz na Ukrainę

W sierpniu oprócz oleju napędowego i benzyny polska spółka energetyczna zaczęła eksportować gaz ziemny na Ukrainę – poinformował ukraiński portal enkor.com.ua

Surowiec jest przesyłany za pośrednictwem połączenia transgranicznego w Hermanowicach. W pierwszej połowie sierpnia Orlen

wysłał na Ukrainę do 6 mln m sześć. gazu. Odbiorcą jest spółka Soccar Ukraine.

PKN Orlen oprócz handlu gazem ziemnym zajmuje się również jego wydobyciem w Polsce i Kanadzie. Ponadto dostarcza na Ukrainę około 360 tys. ton benzyny i oleju napędowego, co stanowi 10,5 proc. importowanego przez ten kraj wolumenu. Nie jest jedyną polską firmą, która przesyła błękitne paliwo nad Dniepr.



NATO sprawdzi, czy ukraińska armia odpowiada standardom Sojuszu

Taki jest cel wizyty na Ukrainie przedstawicieli Oddziału Planowania i Polityki Obronnej Międzynarodowego Sztabu NATO – ujawnił jeden z członków delegacji David Brown. Przedstawiciele Sojuszu chcą zapoznać się ze stanem osiągnięć przez Ukrainę celów partnerstwa.

„Chodzi o kompleksowy obraz tego, co jest dostępne, jakie stoją przed nami zadania. Wiedza o obecnym stanie umożliwi nam wypracowanie odpowiedzi na scenariusze, które mogą się pojawić w przyszłości” – powiedział Brown.

Ze słów Browna wynika, że NATO przygotowuje zalecenia dotyczące najważniejszych kwestii w celu zrównoważenia planowania obronnego, oceny obecnych zasobów militarnych.



Moskiewski most w Kijowie ma nową nazwę

20 września Komisja ds. Zmian Nazw Ulic w kijowskim magistracie zatwierdziła nadanie stacji metra Petriwka nazwy Poczajna oraz mostowi Moskiewskiemu miana Północny. Zmiany nazewnictwa przeprowadzono na podstawie wyników debat publicznych. W proces tak zwanej dekomunizacji aktywnie włączyli się przedstawiciele organizacji społecznych działających w stolicy.

– Dzisiaj Komisja zatwierdziła rezultaty debat publicznych dotyczących zmiany nazwy metra Petriwka na Poczajna (w okolicach stacji płynie rzeka Poczajna, w której, jak twierdzą legendy, ochrzczono księcia Włodzimierza w 988 roku – red.), nazwę parku Natałka i zdecydowała o przemianowaniu mostu Moskiewskiego na Północny – poinformowała prezes Społecznego Ruchu Poczajna Annabella Morina.

Pakiet ustaw dekomunizacyjnych parlament Ukrainy przyjął w kwietniu 2015 roku.

Chcemy budować przyszłość Polski, w której jest miejsce dla Polonii

Te słowa padły z usta marszałka Senatu Stanisława Karczewskiego podczas otwarcia II Polonijnego Forum Ekonomicznego w Krynicy-Zdroju, które odbywało się w dniach 5-6 września w ramach XXVII Forum Ekonomicznego.

Celem Forum Polonijnego jest włączenie Polaków żyjących z dala od ojczyzny do udziału w ważnych wydarzeniach w kraju, a tym samym w pracę na rzecz Polski i budowania wspólnoty narodowej. To również okazja do dyskusji nad istotnymi sprawami dla Polonii i Polaków za granicą. Jego gospodarzem tak jak w roku poprzednim był marszałek Senatu Stanisław Karczewski.

Marszałek podkreślił, że Polonia to ogromny potencjał Polski poza granicami, którego nie można zmarnować. Zauważył też, że po raz pierwszy w minionym roku więcej ludzi przyjechało do Polski niż ją opuściło. Świadczy to zdaniem marszałka o sukcesie Polski.

Dwudniowe Forum Polonijne rozpoczęło się od panelu poświęconego roli mediów w budowaniu tożsamości wśród Polonii i Polaków poza granicami. Tematy pozostałych



II Polonijne Forum Ekonomiczne zorganizowały Fundacja Instytut Studiów Wschodnich, Rada Programowa Forum Ekonomicznego oraz Senat Rzeczypospolitej Polskiej

paneli dyskusyjnych to: „Aktywizacja zawodowa i społeczna repatriantów oraz Polaków ze Wschodu – wyrównywanie szans”, „Doświadczenia i wyzwania dyplomacji ekonomicznej”, „Marka Polska – niedoszaczony potencjał Polonii w inwestycjach zagranicznych polskich przedsiębiorstw”, „Rola pozytywnego wizerunku Polski na świecie w indywidualnym sukcesie Polaków mieszkających za granicą”.

W dyskusjach panelowych wzięli udział politycy, przedsiębiorcy, samorządowcy, dziennikarze, reprezentanci organizacji pozarządowych oraz przedstawiciele Polonii.

Forum zorganizowały Fundacja Instytut Studiów Wschodnich, Rada Programowa Forum Ekonomicznego oraz Senat Rzeczypospolitej Polskiej.

6 września marszałek Senatu spotkał się z przewodniczącym

Rady Najwyższej Ukrainy Andrijem Parubijem, który przyjechał do Krynicy na Międzynarodową Konferencję Europa Karpat, odbywającą się w ramach Forum Ekonomicznego. Politycy rozmawiali o przejściach granicznych między między obu państwami, „planie Marshalla” dla Ukrainy oraz wspólnym liście w sprawie Nord Stream II.

Kijowowi zależy na otwarciu nowych przejść granicznych z po-

wodu zwiększonego zainteresowania Ukraińców wyjazdami do Unii Europejskiej wywołanego wprowadzeniem ruchu bezwizowego. Przewodniczący Rady Narodowej prosił marszałka o wsparcie w kwestii rozbudowy dwóch istniejących i otwarcia czterech nowych przejść między Polską a Ukrainą. Podkreślił, że strona ukraińska już zarezerwowała w budżecie pieniądze na ten cel. Mówił, że potrzebna jest koordynacja prac ze stroną polską.

Marszałek Karczewski zapewnił przewodniczącego o wsparciu z jego strony i Senatu RP dla budowy przejść granicznych. Jego zdaniem będzie to służyło umacnianiu przyjaźni i zrozumienia między obu społeczeństwami. Jak zauważył, do Polski przyjeżdża dużo Ukraińców i ich obecność jest akceptowana przez polskie społeczeństwo.

Marszałek Senatu wyraził zadowolenie z udziału w Konferencji Europa Karpat przewodniczącego Parubija. Podkreślił, że jego obecność podnosi prestiż tego wydarzenia. Poinformował przy okazji przewodniczącego Rady Najwyższej, że wkrótce udaje się do Kijowa, gdzie odbędzie się uroczystość nadania imienia Zbigniewa Religi bibliotece medycznej.

Władzom ukraińskim zależy też na tzw. planie Marshalla dla Ukrainy, zainicjowanym przez Litwę na początku roku w celu przeciwdziałania rosyjskiej polityce wobec Kijowa. Chodzi o pakiet wsparcia gospodarczego Ukrainy w ramach jej zbliżania się do UE, wzorowany na amerykańskim pakiecie pomocowym, który USA zaproponowały krajom europejskim zrujnowanym przez II wojnę światową.

Słowo Polskie, senat.gov.pl

Manewry ratowników w Kamieńcu

W ramach realizowanego ze środków polskiej pomocy rozwojowej projektu „Rozwój systemu Ochotniczego Ratownictwa na Ukrainie” w dniach 1-3 września odbyły się Międzynarodowe Manewry Maltańskie.

17 zespołów z Polski i Ukrainy przybyło do Kamieńca Podolskiego, by sprawdzić swoje umiejętności nabyte w trakcie szkoleń oraz przećwiczyć współpracę ratowników w pozorowanych sytuacjach zbliżonych do rzeczywistych zdarzeń.

Jak pomóc nieprzytomnej osobie, która spadła z dużej wysokości podczas skoku na bungee? Jak zająć się dotkliwie poparzonymi, dodatkowo pozostającymi pod wpływem alkoholu mężczyznami? Jak ratować rekonstruktora, który został przebity mieczem podczas turnieju rycerskiego? To tylko niektóre dylematy, z którymi zmagali się uczestnicy manewrów. Dodatkowo musieli wykazać się sprawną organizacją pomocy podczas pozorowanego wypadku autokarowego z udziałem około 20 poszkodowanych.

Sędziowie i obserwatorzy zgodni nie wysoko ocenili umiejętności ratowników. Zwrócili również uwagę na ogromne zaangażowanie w wykonywane ćwiczenia oraz bardzo



Uczestnicy manewrów musieli wykazać się sprawną organizacją pomocy podczas pozorowanego wypadku autokarowego

dobre relacje i współpracę zespołów. Z kolei ukraińscy uczestnicy manewrów podkreślali ogromne znaczenie działań projektowych w obecnej, trudnej sytuacji na Ukrainie. Wyrażali swoją wdzięczność dla polskiego podatnika – zwykłych ludzi, dzięki którym projekt mógł zostać sfinalizowany.

Przedsięwzięcie realizowane jest od 2015 roku przez Fundację Maltańska Służba Medyczna w partnerstwie z Maltańską Służbą Ukrainy i Maltańską Służbą Pomocy Iwano-Frankiwska. Do tej pory utworzono i wyposażono ochotnicze oddziały ratowników w dziewięciu ukraińskich

miastach: Lwowie, Iwano-Frankiwsku, Kijowie, Zaporozu, Mariupolu, Berehowie, Jużnoukraińsku, Fastowie i Kamieńcu Podolskim.

Projekt Fundacji Związku Polskich Kawalerów Maltańskich Maltańska Służba Medyczna – Pomoc Maltańska pt. „Rozwój systemu Ochotniczego Ratownictwa na Ukrainie” przewidziany jest do realizacji w latach 2017-2018. Budżet całkowity projektu wynosi 1 532 950 zł, w tym środki z MSZ to 1 319 600 zł.

Słowo Polskie na podstawie informacji KG RP w Winnicy

O historii Ukraińskiej Republiki Ludowej raz jeszcze

Dzięki staraniom naukowców z Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego w Przemyśle ukazała się książka „Obóz internowania i ukraiński cmentarz wojskowy w Pikulicach nieopodal Przemyśla 1918-1921”.

Autorem publikacji jest wiceprezes Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego w Przemyśle dr inż. Aleksander Kolańczuk, historyk i działacz ukraiński, który od lat zajmuje się badaniem historii armii Ukraińskiej Republiki Ludowej oraz polsko-ukraińskiej współpracy militarnej.

W swojej najnowszej pracy dr Kolańczuk pochyla się nad miejscami pamięci żołnierzy URL, m.in. nad Ukraińskim Cmentarzem Wojennym w Pikulicach koło Przemyśla. Przedstawia biograficzną informację o niektórych generałach i oficerach armii URL, a także osobach cywilnych związanych z obozem internowania w Pikulicach oraz informację o liczbie internowanych, jacy

przebywali w obozie od końca grudnia 1920 roku do początku lutego 1921 roku i ich życiu w warunkach obozowych.

Aleksander Kolańczuk zajmuje się badaniem ukraińskiej walki o niepodległość i losów ukraińskiej emigracji politycznej w dwudziestolecie międzywojennym oraz popularyzacją badań stosunków polsko-ukraińskich, a zwłaszcza sojuszu Piłsudski-Petlura z 1920 roku. Problematyką tą interesował się przez całe dorosłe życie, jednak pierwsze wyniki swoich dociekań zaczął publikować dopiero w latach 90., kiedy Ukraina i Polska uwolniły się od jarzma komunizmu.

Południowo-Wschodni Instytut Naukowy w Przemyśle powstał w 1990 roku. Jego celem jest prowadzenie badań nad mniejszościami narodowymi w Polsce oraz stosunkami Polaków z narodami Europy Południowo-Wschodniej, zwłaszcza Ukraińcami. W Instytucie staż naukowy odbyło 21 badaczy z Ukrainy.

Sergij Porowczuk



Tematyka warsztatów obracała się wokół trzech głównych ścieżek tematycznych: technicznej, artystycznej i bydgoskiej

Polskie Dni Nauki na Ukrainie

W dniach 15-20 sierpnia w Chmielnickim i Żytomierzu przedstawiciele Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy promowali polskie osiągnięcia naukowe i kulturalne.

Celem projektu jest popularyzacja osiągnięć polskiej nauki, kultury i sztuki oraz promocja Bydgoszczy jako ośrodka akademickiego wśród Polaków mieszkających na Ukrainie i sympatyków polskiej kultury i tradycji. To również okazja do zaprezentowania oferty edukacyjnej Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego. Inicjatorem projektu jest Biuro Współpracy Międzynarodowej UKW.

I Polskie Dni Nauki w Żytomierzu odbyły się we współpracy z Domem Polskim. Zostały zorganizowane 19 sierpnia w Obwodowej Bibliotece dla Dzieci. Ich tematyka obracała się wokół trzech głównych ścieżek tematycznych: technicznej, artystycznej i bydgoskiej. Zajęcia odbywały się w formie warsztatów i prezentacji interaktywnych, które umożliwiały uczestnikom czynny udział, a także przyswajanie wiedzy w sposób lekki i przyjemny.

Ścieżkę techniczną poprowadził dr hab. inż. Marek Macko, prof. nadzw., prorektor ds. rozwoju i współpracy UKW. Dzięki zajęciom z techniki uczestnicy dowiedzieli się m.in., w jaki sposób wykorzystywać nowoczesne technologie druku 3D.

Ścieżkę artystyczną pt. „Kultura polska chórem wyśpiewana” poprowadził dr hab. Benedykt Ody, prof. nadzw., prorektor ds. studenckich i jakości kształcenia UKW. Była to autorska prezentacja muzycznego dorobku artystycznego polskich kompozytorów muzyki chóralnej, których twórczość nawiązuje do folkloru i bogatej tradycji chrześcijańskiej.

Ścieżkę bydgoską poprowadziły Aniela Bekier-Jasińska, kierownik Biura Współpracy Międzynarodowej UKW, oraz Agnieszka Bielińska, lektor w Centrum Nauczania Języka Polskiego dla Obcokrajowców UKW. W trakcie warsztatów przedstawiły bogatą historię miasta oraz zapoznały obecnych z wybitnymi postaciami historycznymi kojarzonymi z Bydgoszczą. Nie zabrakło prezentacji na temat współczesnej wielokulturowej Bydgoszczy jako jednego z najszybciej zmieniających się miast w Polsce.

I Polskie Dni Nauki w Żytomierzu odbyły się we współpracy z Domem Polskim. Zostały zorganizowane 19 sierpnia w Obwodowej Bibliotece dla Dzieci

Udział w Polskich Dniach Nauki w Żytomierzu wzięło około stu przedstawicieli miejscowego środowiska polskiego: członkowie Studenckiego Klubu Polskiego, uczniowie szkółek sobotnio-niedzielnich działających przy Stowarzyszeniu Polaków im. H. Sienkiewicza w Malinie, stowarzyszenia Polaków im. J. Lublińskiego w Nowogrodzie Wołyńskim, uczniowie Szkoły Wiedzy o Polsce przy Zjednoczeniu Szlachty Polskiej, członkowie Stowarzyszenia Polaków im. Jana Pawła II w Bykowie oraz uczniowie Sobotnich Kółek Twórczych Domu Polskiego. Wsparcie medialne przedsięwzięcia zapewniła Żytomierska Państwowa Telewizja Obwodowa oraz Polskie Centrum Medialne („Głos Polonii”).

W Chmielnickim pracownicy Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego spotkali się z mieszkańcami polskiego pochodzenia w Centrum Polsko-Ukraińskim Podola i Podolskim Stowarzyszeniu Przyjaźni Polsko-Ukraińskiej przy Chmielnickim Uniwersytecie Narodowym. Łącznie w Dniach Nauki wzięło tam udział około 150 osób.

Uczestników i organizatorów Polskich Dni Nauki przywitał proboszcz kościoła pw. Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata Anatol Bilous, radca przewodniczącego Obwodowej Administracji Ludmiła Czerewczenko, prezes Obwodowego Ośrodka ZPU Franciszek Miciński oraz prorektor Chmielnickiego Uniwersytetu Narodowego Sergij Matiuch.

Profesor Marek Macko opowiedział m.in. o zastosowaniach technologii druku przestrzennego 3D., systemach modelowania komputerowego i grafice przestrzennej. Jak się okazuje, grafikę przestrzenną opanowaliśmy już w dzieciństwie, ponieważ stworzenie jakiegokolwiek modelu zaczyna się od szkicu przestrzennego. Podobnie jak modelowanie – to, co lepiłszy z plasteliny jako dzieci, obecnie nazywa się zaawansowaną technologią FDM (modelowanie z wykorzystaniem łączenia stopionego materiału).

Na spotkaniu z dr. hab. Benedyktem Ody, który przedstawił osiągnięcia polskich kompozytorów muzyki chóralnej, nie zabrakło prezentacji polskiej kultury: wystąpił Polski Amatorski Ludowy Zespół Wokalny „Rozmaryn”.

W ramach ścieżki bydgoskiej pokazano film promocyjny Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, uczestnikom zaś rozdano ulotki reklamowe UKW.

Dom Polski w Żytomierzu,
Franciszek Miciński

Gość specjalny z wykładem w Żytomierzu

Na inauguracji roku akademickiego w Żytomierskim Państwowym Uniwersytecie im. I. Franki profesor z Akademii Pomorskiej ze Słupska (Polska) wygłosił wykład o wielkim głodzie na Ukrainie.

Uroczyste otwarcie roku akademickiego na Żytomierskim Państwowym Uniwersytecie im. Iwana Franki odbyło się 1 września. Studentów i kadre pedagogiczną przywitał gość specjalny, dyrektor Instytutu Historii i Politologii Akademii Pomorskiej w Słupsku dr hab. prof. nadzw. Robert Kuśnierz. – Jest mi bardzo miło być tu z wami, zwłaszcza dlatego, że w przyszłym roku zaczynamy wspólne nauczanie na kierunku politologia ze wspólnym podwójnym dyplomem. Życzymy realizacji planów, wielu wydarzeń, które przyniosą radość i przyjemność – powiedział. Instytut Historii i Politologii AP zamierza od następnego roku akademickiego uruchomić studia politologiczne w ramach podwójnego dyplomu.

Zajęcia dla studentów pierwszego roku Wydziału Historycznego oraz Instytutu Filologii

i Dziennikarstwa zainaugurował wykład prof. Kuśnierza zatytułowany „Czy w Związku Sowieckim Ukraińcom żyło się dobrze? Nieznane polskie fotografie wsi sowieckich z lat 30. XX w.”, który profesor wygłosił w języku ukraińskim.

Profesor Kuśnierz od dawna bada kwestię wielkiego głodu na Ukrainie. Z wykładem nad Dniepr przyjechał po raz pierwszy.

Profesor opowiedział studentom, że w ZSRS nie mówiono o wielkim głodzie, oficjalnie było to zjawisko nieistniejące, a tych, którzy fotografowali jego skutki, karano. Podał liczbę zmarłych i zaprezentował zdjęcia ilustrujące wielki głód na Ukrainie. Jak powiedział, dzisiaj znanych jest tylko sto oryginalnych zdjęć wielkiego głodu z lat 1932-1933 na Ukrainie.

Po wykładzie dyrektor Instytutu Historii i Politologii Akademii Pomorskiej spotkał się z władzami Żytomierskiego Uniwersytetu Państwowego, by omówić dalszą współpracę w zakresie wspólnego kształcenia, oraz ze studentami planującymi podjęcie nauki na studiach z podwójnym dyplomem.

Walentyna Jusupowa na podstawie informacji <https://zu.edu.ua>



Sluchaczy Sobotnich Kólek Twórczych czeka rok szkolny wypełniony ciekawymi konkursami, spotkaniami i rozrywkami

Nowy rok szkolny w Domu Polskim

2 września ruszyły Sobotnie Kółka Twórcze dla dzieci. Ten projekt edukacyjny jest kontynuowany od 2013 roku.

W każdą sobotę Dom Polski w Żytomierzu wypełnia się dziećmi, które przychodzą na prowadzone tu zajęcia. Odbywają się zajęcia z języka polskiego, rysunku, śpiewu. Działają również kółka teatralne i zespół wokalny.

W tym roku lekcje polskiego zorganizowano dla 13 grup uczniów w wieku 6-14 lat, głównie z Żytomierza (9 zaawansowanych i 4 początkujące). Prowadzą je Julia Nowicka, Jana Kurnosowa i Julia Bojko. Sluchacze otrzymują podręczniki i zeszyty ćwiczeń.

Zajęcia wokalne odbywają się pod kierunkiem Larysy Bojko.

Ruszyły próby dziecięcego zespołu wokalnego Kwiaty. Kółko plastyczne prowadzi studentka Żytomierskiego Liceum Sztuki im. Ogijenki Maria Atamanenko. Kółkiem teatralnym tak jak dotychczas kieruje Julia Bojko.

Sluchaczy Sobotnich Kólek Twórczych czeka cały rok szkolny wypełniony ciekawymi konkursami, spotkaniami i rozrywkami.

W 2017 roku projekt edukacyjny Sobotnie Kółka Twórcze dla dzieci został współfinansowany przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” ze środków otrzymanych z Kancelarii Senatu RP w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą.

Dom Polski w Żytomierzu

Praca polonisty to duże wyzwanie i wielka satysfakcja

W dniach 25-26 sierpnia w Winnicy już po raz drugi odbyło się szkolenie dla nauczycieli języka polskiego „Świadomość językowa i kulturowa w praktyce nauczania języka polskiego poza Polską”.

Na szkolenie, które zorganizowano w Winnickiej Akademii Kształcenia Ustawicznego, zgłosili się nauczyciele poloniści ze szkół ogólnokształcących, sobotnich oraz przedstawiciele organizacji polonijnych z całej Ukrainy. W trakcie zajęć pogłębiali wiedzę z zakresu metodyki nauczania języka polskiego. Uczyli się twórczego podejścia do prowadzenia lekcji, takiego jak zabawy z uczniami, edukacja przez ruch, inspiracje polskimi tekstami literackimi, poznawali metody aktywizujące uczniów. Otrzymali także metodyczne rekomendacje w nauczaniu języka polskiego w szkołach na Ukrainie. Czas w przerwach między zajęciami pedagogzy wykorzystywali na rozmowy z trenerkami i wymianę doświadczeń.

W roli trenerek wspaniale spisały się zaproszone z Polski prof. Beata Obsulewicz-Niewińska i Małgo-



Każdy z uczestników warsztatów otrzymał dyplom, podziękowanie oraz książki metodyczne, podręczniki i utwory polskiej literatury pięknej

zrą Małyska. Zajęcia prowadziły także Larysa Kowalenko z Winnickiej Akademii Kształcenia Ustawicznego i Maria Kozyrka-Mazur z Centrum Rozwoju i Partnerstwa „Polonia”. W inauguracji szkolenia wzięła udział konsul Urszula Filipkowska.

Na zaproszenie konsula Wojciecha Mrozowskiego uczestnicy szkolenia spotkali się z rajdowcami, którzy w ramach Rajdu Katyńskiego odwiedzili Winnicę. Spotkanie pod tablicą pamiątkową Józefa Piłsudskiego było pełne patriotyzmu i powagi. Nauczyciele pracujący na

Ukrainie po raz kolejny zobaczyli, że nie są osamotnieni w swoich działaniach na rzecz wychowania dzieci i młodzieży w duchu patriotyzmu i przyjaźni między Ukraińcami i Polakami.

W ramach programu kulturalnego została zorganizowana dla

pedagogów wycieczka krajoznawcza po mieście. Zawodowa przewodniczka z Winnickiego Centrum Turystycznego przez blisko trzy godziny opowiadała im o wschodniej stolicy Podola. Nauczyciele byli zachwyceni jej urokiem. Do hotelu wrócili dopiero późnym wieczorem.

Na zakończenie szkolenia omówiono kwestię aktywizacji zajęć z uczniami oraz plany na najbliższy rok szkolny. Każdy z uczestników warsztatów otrzymał dyplom, podziękowanie oraz książki metodyczne, podręczniki i utwory polskiej literatury pięknej.

Dla nauczycieli z wieloletnim stażem, jak również dla tych, którzy dopiero zaczynają uczyć, szkolenie było wspaniałym doświadczeniem, które wykorzystają w procesie nauczania języka polskiego. Jak znaleźć drogę do każdego ucznia, jak prawidłowo wytłumaczyć skomplikowaną regułę gramatyczną i przy tym zatrzymać jego uwagę, co zrobić, żeby pokochał język polski? Na te wszystkie pytania uczestnicy otrzymali jedną odpowiedź: trzeba lubić to, co się robi. I to jest najważniejsza zasada w nauczaniu dzieci i najlepsza motywacja.

Szkolenie zorganizowano w ramach realizacji projektu „Exercitia. Program skierowany do nauczycieli przedmiotów ojczyznych z Białorusi, Niemiec i Ukrainy” przy pomocy Fundacji Wolność i Demokracja, Ministerstwa Edukacji Narodowej, Winnickiej Akademii Kształcenia Ustawicznego oraz Centrum Rozwoju i Partnerstwa „Polonia”.

Tetiana Kolesnyk, CRiP „Polonia”

Bez dobrego nauczyciela nie ma dobrej szkoły

Wśród prowadzonych przez Fundację Wolność i Demokracja projektów wspierających polską oświatę na Ukrainie kilka dotyczy nauczycieli przedmiotów ojczyznych. Dzięki udziałowi w zorganizowanych dla nich szkoleniach czy wizytach studyjnych podnoszą oni swoje umiejętności zawodowe i kompetencje językowe.

Fundacja zajmuje się polskim szkolnictwem na Ukrainie od wielu lat. Pod jej opieką, merytoryczną i finansową, znajduje się ponad 6 szkół z polskim językiem nauczania, 5 pionów polskich, 8 polskich grup przedszkolnych oraz co najmniej 150 społecznych punktów nauczania języka polskiego, w których uczy się łącznie około 15 tys. uczniów.

Jakość polskich placówek edukacyjnych w znacznej mierze zależy od poziomu nauczycieli, ich wiedzy i profesjonalizmu. Im lepiej są przygotowani do pracy, tym więcej dzieci i młodzieży polskiego pochodzenia uczęszcza do owych szkół. To z kolei przekłada się na wzmacnianie polskiej mniejszości, budowanie jej tożsamości narodowej.

Mniejszość polska na Ukrainie liczy, według różnych szacunków, od 144 tys. do 900 tys. osób, jednak



Fot. Internet

niewielki jej procent, choć uznaje polski za język ojczysty, potrafi się nim posługiwać. Jednocześnie język ten zaczyna być postrzegany jako język atrakcyjny, którego znajomość kojarzy się z szansą awansu edukacyjnego bądź zawodowego. Dlatego zainteresowanie nim rośnie. Atrakcyjna oferta w postaci nowoczesnie wyposażonych placówek, ale przede wszystkim kadry złożonej z wysoko wykwalifikowanych fachowców to szansa na objęcie w nich kształceniem jak największej liczby młodych Polaków.

Jak bowiem zauważyła przewodnicząca senackiej Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą Janina Sagatowska, oświata

gwarantuje zachowanie polskości. „Dziękuję za waszą heroiczną pracę i trwanie przy polskości. Bo nikt tak nie trwa jak wy” – podkreśliła senator Sagatowska na spotkaniu z nauczycielami przedmiotów ojczyznych z Białorusi i Ukrainy, które odbyło się 16 września w Senacie.

Z myślą o podnoszeniu kompetencji zawodowych kadry pedagogicznej pracującej w polskich placówkach oświatowych na Ukrainie Fundacja prowadzi kilka projektów. W ich ramach organizuje dla nauczycieli kursy metodyczne, warsztaty kształtujące umiejętności zarządzania oświatą, szkolenia z zakresu doskonalenia zawodowego i językowego, wizyty studyjne, indywidual-

ne staże językowo-przedmiotowe w polskich szkołach, seminaria naukowe, konferencje. Na przykład podczas szkolenia „Świadomość językowa i kulturowa w praktyce nauczania poza Polską” nauczyciele poznawali metody aktywizujące uczniów i realizowali zadania praktyczne.

Nauczyciele kształcą się w zakresie najnowszych metod nauczania, np. z wykorzystaniem technik teatralnych i aktorskich, metod pracy z tekstem literackim, uczą się postrzegać język polski jako element tożsamości i kultury, poznają tendencje rozwojowe polszczyzny.

Udział w konferencjach naukowych poświęconych polskiemu szkolnictwu, jak choćby w konferencji „Oświata polska na Ukrainie. Współczesne wyzwania i perspektywy rozwoju”, która odbyła się w listopadzie 2014 roku we Lwowie, czy rok później, również we Lwowie, „Oświata polska na Ukrainie: perspektywy i wyzwania”, pozwala pedagogom poszerzyć horyzonty, zmienić perspektywę patrzenia na szkolnictwo jako całość.

Zasadność projektów Fundacji potwierdzają opinie osób biorących w nich udział. Jak powiedziała nam Maria Osidacz, dyrektor Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku, uczest-

niczka wizyty studyjnej w Warszawie 11-15 czerwca: „Nauczyłam się nowych, współczesnych praktyk zarządzania organizacją, współpracy w zespole, poznałam techniki prowadzenia ciekawych zajęć czy lekcji, tak, aby były one atrakcyjne dla uczniów”.

Szkolenia odbywają się zarówno na Ukrainie, jak i w Polsce, w ciągu roku szkolnego oraz latem. Prowadzą je wykładowcy uczelni wyższych, trenerzy z placówek doskonalenia zawodowego nauczycieli, wykwalifikowani metodycy.

Fundacja zadbała o to, by nauczyciele byli objęci pomocą metodyczną i opieką wizytatorów. Do ich dyspozycji są wykwalifikowani szkoleniowcy, którzy oferują porady zawodowe potrzebującym tego pedagogom. Nieocenionym wsparciem w ich pracy jest uruchomiony przez Fundację portal polskaskola.pl, stanowiący swoistą bazę materiałów i pomocy metodycznych. Pełni on również rolę platformy wymiany materiałów dydaktycznych i eksperckich między nauczycielami. Pedagogzy otrzymują od Fundacji wszechstronne wsparcie także w zakresie pomocy dydaktycznych i podręczników.

Słowo Polskie na podstawie informacji wid.org.pl



Do udziału w akcji osobiście zaprosił Polaków na całym świecie Prezydent RP Andrzej Duda, wysyłając list do ponad 2 tys. miast i miejscowości w 26 krajach

Pany, chłopcy, chłopcy, pany: cały świat zaczarowany...

2 września Sławuta, Winnica i wiele innych miast na Ukrainie dołączyły do Narodowego Czytania dramatu Stanisława Wyspiańskiego „Wesele”, które odbyło się pod patronatem honorowym polskiej Pary Prezydenckiej.

Narodowe Czytanie staje się dobrą tradycją, która łączy wokół polskiej kultury Polaków na całym świecie, propagując czytanie polskiej literatury w języku polskim oraz popularyzując wybitnych polskich autorów. W tym roku lekturą Narodowego Czytania został polski dramat narodowy „Wesele”. Jego autor Stanisław Wyspiański był jednym z najwybitniejszych i najoryginalniejszych artystów Młodej Polski, dramaturgiem, poetą, inscenizatorem, twórcą nowoczesnego teatru polskiego, którego Polacy przełomu wieków XIX i XX traktowali jako czwartego wieszczą narodowego.

Do udziału w akcji osobiście zaprosił Polaków na całym świecie Prezydent RP Andrzej Duda, wysyłając list do ponad 2 tys. miast i miejscowości w 26 krajach. Lokalni organizatorzy akcji otrzymali również z Kancelarii Prezydenta RP pamiątkową pieczęć do stemplowania przyniesionych przez uczestników egzemplarzy „Wesela”.

Czytanie w Winnicy odbyło się w dwóch miejscach: w siedzibie Związku Polaków Winniczczyny (w Liceum nr 7 przy ul. Horodeckiego 21) i w Galerii „Interszyk”.

Do wspólnego czytania Związek Polaków zaprosił tym razem uczniów z zaprzyjaźnionych szkół nr 7 i 12, w których jest wykładany język polski jako przedmiot, oraz przedstawicieli Winnickiego Stowarzyszenia Studentów – Medyków Polskiego Pochodzenia im. M. Płażyńskiego. Przed przystąpieniem do lektury prezes ZPW Alicja Ratyńska przeczytała list Prezydenta RP oraz

przedstawiła nagranie, na którym Para Prezydencka zaprasza do akcji.

W trakcie czytania z podziałem na role słuchacze zanurzyli się w realia wiejskiego wesela poety Lucjana Rydla i chłopki z podkrakowskich Bronowic, które odbyło się na początku XX wieku. Wesoła wiejska zabawa jest pretekstem do ukazania politycznej niedojrzałości polskiego społeczeństwa tamtych czasów. Po przeczytaniu I aktu dramatu prezes ZPW zaprosiła obecnych do obejrzenia fragmentów ekranizacji „Wesela” z 1973 roku w reżyserii Andrzeja Wajdy. Uczestnicy akcji otrzymali podziękowania z okolicznościowym stemplem. Wszyscy wyrazili gotowość udziału w Narodowym Czytaniu w następnym roku.

W Galerii „Interszyk” stawili się mieszkańcy Winnicy polskiego pochodzenia, konsulowie z miejscowej polskiej placówki dyplomatycznej, prezesi organizacji polskich oraz dziennikarze, łącznie kilkadziesiąt osób. Obecnych powitała konsul Urszula Filipkowska. O Stanisławie Wyspiańskim opowiedziała polonistka Lidia Paulukiewicz, która pracuje w dwóch polskich szkołach sobotnio-niedzielnich.

Po zapoznaniu słuchaczy z listem od Pary Prezydenckiej i zaproszeniem wideo do wspólnej lektury Członkowie Konfederacji Polaków Podola XXI Wieku, Centrum Rozwoju i Partnerstwa Polonia, Świąticy Polskiej oraz Chrześcijańsko-Demokratycznego Związku Polaków przez dwie godziny wcielali się role Czepca, Poety, ducha Wernyhory, Gospodarza, Pana Młodego i innych postaci dramatu. Żywe

i dynamiczne czytanie „Wesela” czasami do złudzenia przypominało autentyczny dialog osób opisanych przez Wyspiańskiego.

Niektórzy członkowie organizacji polskich przybyli na spotkanie w polskich strojach ludowych, co dodawało uroczystości atmosfery obcowania z polską kulturą i tradycją. Dodatkowym elementem czytania była projekcja fragmentu filmu „Wesele” w reżyserii Andrzeja Wajdy.

Organizatorem tego przedsięwzięcia była Konfederacja Polaków Podola XXI Wieku z prezes Heleną Gawryluk, którą wsparł KG RP w Winnicy. Patronat medialny objęło „Słowo Polskie”. Organizatorzy przygotowali dla uczestników czytania prezenty w postaci pięknego papierowego wydania „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego z zaznaczeniem dnia, godziny i miejsca Narodowego Czytania 2017.

W Sławucie czytanie zostało zorganizowane przez lokalny Związek Polaków na Ukrainie. Udział w imprezie wzięli członkowie organizacji, uczniowie Szkoły Sobotnio-Niedzielną działającej przez Związek oraz wszyscy chętni.

Obecni dowiedzieli się o życiu i twórczości jednego z najgenialniejszych polskich artystów i obejrżeli fragmenty ekranizacji „Wesela” w reżyserii Andrzeja Wajdy.

Czytanie Narodowe 2017 na Ukrainie było współfinansowane ze środków otrzymanych z Senatu RP w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za Granicą w 2017 roku” za pośrednictwem Fundacji Wolność i Demokracja.

Larysa Cybula, Związek Polaków na Ukrainie, oddział w Sławucie, Alicja Ratyńska, prezes Związku Polaków Winniczczyny

Tadeusz Kościuszko zaciekał podolską młodzież

Dzięki listom polskiego bohatera narodowego zamieszczonym w „Słowie Polskim” studenci z Chmielnickiego Kooperacyjnego Instytutu Handlowo-Ekonomicznego zainteresowali się przeszłością Międzyboża.

W lipcowym numerze „Słowa Polskiego” w dziale Korespondencja Kresowa zostały opublikowane listy generała majora wojsk koronnych, późniejszego naczelnika insurekcji przeciwko Rosji i Prusom Tadeusza Kościuszki do 18-letniej szlachcianki Tekli Żurowskiej. Poznali się w 1791 roku w Międzybożu. Lektura tej korespondencji zafrapowała studentów Chmielnickiego Kooperacyjnego Instytutu Handlowo-Ekonomicznego. Nie tylko ich.

Nieznane karty dziejów Międzyboża przyciągnęły uwagę także miejscowych historyków. Okazało

się, że miejscem spotkań generała z 18-latką często był międzyboski kościół Świętej Trójcy. Słuchacze Instytutu Handlowo-Ekonomicznego wraz z proboszczem z parafii Najświętszej Maryi Panny w Latyczowie Adamem Przywuskim oraz członkami polskich organizacji działających na Podolu uprzątnęli śmieci przy ruinach kościoła Świętej Trójcy i postawili bramkę.

Wicedyrektor Muzeum w Międzybożu Igor Zapadenko oraz wykładowcy Instytutu Handlowo-Ekonomicznego na spotkaniu w miejscowej księgarni opowiedzieli studentom o arcydziełach wydarzeniach z udziałem Kościuszki i innych postaci historycznych.

W roku 2018 w Międzybożu zaplanowano odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej Tadeuszowi Kościuszce, bohaterowi walk o wolność Polski i Stanów Zjednoczonych.

Franciszek Miciński



Wśród obecnych na śniadaniu modlitewnym był biskup ordynariusz diecezji kamieniecko-podolskiej Leon Dubrawski

Śniadanie modlitewne w Chmielnickim

W spotkaniu uczestniczyli czołowi przedstawiciele duchowieństwa z miasta i obwodu, deputowani, przedstawiciele administracji, rektorzy uczelni, kapelani, żołnierze ATO i dziennikarze.

Śniadanie odbyło się 23 sierpnia. Jego uczestnicy wysłuchali fragmentów Pisma Świętego mówiących o drogach, którymi Bóg chce poprowadzić naród i władze kraju. Zebrani zwrócili się do Pana z modlitwą o Ukrainę. Został odczytany apel koordynatora krajowego śniadania modlitewnego na Ukrainie Pawła Unguriana „Za duchowość, moralność i zdrowie Ukrainy”.

Jedną z charakterystycznych cech takich spotkań jest to, że modlą się nie tylko osoby duchowne, lecz także przedstawiciele władzy różnych szczebli, społeczeństwa i biznesu. W Chmielnickim wśród obecnych był biskup ordynariusz diecezji kamieniecko-podolskiej Leon Dubrawski.

Śniadania modlitewne są tradycją krzewioną w wielu demokratycznych krajach świata. Od 65 lat odbywają się one w USA, istnieje też taki zwyczaj w Parlamencie Europejskim, parlamentach Wielkiej Brytanii, Niemiec i innych państw. W tym roku śniadanie modlitewne odbyło się w parlamencie austriackim. Spotkania te są okazją do wznieśnięcia się ponad aktualne spory polityczne, platformą zjednoczenia polityków z różnych obozów, urzędników państwowych, osób publicznych, biznesmenów, dyplomatów wokół wartości duchowych i biblijnych.

To ważne dla obwodu chmielnickiego wydarzenie zostało zorganizowane w Chmielnickim już po raz drugi, z inicjatywy istniejącej od roku Rady Duchowieństwa oraz dzięki wsparciu władz miasta. Na Ukrainie śniadania modlitewne odbywają się od siedmiu lat.

Lidia Baranowska na podstawie informacji credo.pro

Kamieniec w latach 1919–1920

Historia Polaków w Kamieńcu Podolskim nie skończyła się w 1920 roku – trwa do dziś. Jednak to już nie jest historia polskiego miasta. To jest historia Polaków na Ukrainie.

Od sierpnia 1919 roku toczyły się w Warszawie poufne rokowania polsko-ukraińskie. 1 września zawarto rozejm wojсковy, a 2 grudnia porozumienie terytorialne i graniczne z Polską. Rząd ukraiński zrezygnował z roszczeń terytorialnych w stosunku do Galicji Wschodniej i zachodniego Wołynia. W myśl tego porozumienia Podole wraz z Kamieńcem Podolskim stanowić miało terytorium państwa ukraińskiego.

Rząd Petlury walczący o niepodległość Ukrainy i z bolszewikami, i białymi Rosjanami generała Denikina wypierany był coraz bardziej na zachód. Od czerwca do 16 listopada 1919 roku jego siedzibą stał się Kamieniec Podolski. Kiedy wojska Denikina zagroziły miastu, rząd ukraiński przeszedł na terytorium Polski. Jednocześnie Petlura zwrócił się do rządu polskiego z prośbą o „wzięcie pod opiekę” Kamieńca Podolskiego. Polska spełniła tę prośbę i jeszcze tego samego dnia 4 Pułk Strzelców Podhalańskich, dowodzony przez mjr. Mieczysława Borutę-Spiechowicza, sforsował Zbrucz i wkroczył na 50 km w głąb Ukrainy, zajmując Kamieniec 17 listopada 1919 roku.



Polscy i ukraińscy żołnierze i oficerowie pod polskim magistratem w Kamieńcu Podolskim, 7 maja 1920 roku

Miasto pozostawało pod polską administracją do 12 lipca 1920 roku.

W kontrolowanym przez wojsko polskie Kamieńcu uaktywniło się i rozwinęło życie polskie. W 1920 roku zaczęły się ukazywać trzy polskie pisma: dziennik „Głos Podola” i „Lud Podolski. Tygodnik ludu polskiego” wydawane przez Towarzystwo Straży Kresowej oraz pismo urzędowe katolickiej kurii biskupiej „Wiadomości Diecezjalne Kamienieckie”. Dwa pierw-

sze przestały wychodzić po zajęciu miasta przez bolszewików w lipcu 1920 roku, a „Wiadomości Diecezjalne Kamienieckie” były później wydawane na terenie Polski.

W 1920 roku w czasie wojny polsko-bolszewickiej po początkowym sukcesie wojsk polskich, które zajęły Kijów 7 maja, Armia Czerwona przeszła do kontrofensywy. Podczas niej wojska polskie opuściły Kamieniec Podolski (12 lipca), jednak w sierpniu rozgromiły hordy bolsze-

wickie najpierw w bitwie pod Warszawą (zwaną „cudem nad Wisłą”), a następnie w wielkiej bitwie nad Niemnem i przepędziły je z dużych obszarów Kresów.

18 marca 1921 roku w Rydze (Łotwa) został podpisany traktat między Polską a Rosją Sowiecką i Ukrainą Sowiecką, który ustawił granicę między obu państwami. W trakcie jej ustalania Moskwa była gotowa oddać Polsce Kamieniec Podolski, leżący zaledwie 20 km od

Podczas kontrofensywy bolszewickiej wojska polskie 12 lipca 1920 roku opuściły Kamieniec Podolski, jednak w sierpniu rozgromiły Sowieców najpierw w bitwie pod Warszawą (zwaną „cudem nad Wisłą”), a następnie w wielkiej bitwie nad Niemnem

przedwojennej granicy polsko-sowieckiej. Jednak rząd polski, chcąc być wierny umowie zawartej z Petlurą, zrezygnował z tej oferty.

Ówczesny premier Polski Wincenty Witos w swoich wspomnieniach pisał o tym: „Najciężej i najprzykrzej zarazem było z delegacjami polskiej ludności, która miała pozostać po stronie rosyjskiej. Delegacje owe przychodziły z Kamieńca Podolskiego, Mińska, Berdyczowa, przekradając się z narażeniem życia i błagając z płaczem, żeby ich Polska nie dawała na pastwę bolszewickim katom...” („Moje wspomnienia” t. 2, Warszawa 1990).

Historia Polaków w Kamieńcu Podolskim nie skończyła się w 1920 roku – trwa po dziś dzień. Jednak to już nie jest historia polskiego miasta. To jest dzisiaj historia Polaków na Ukrainie.

Słowo Polskie na podstawie tekstu Mariana Kałuskiego

Psary Rejów: od szlacheckiej rezydencji do klasztoru

Między Chodorowem a Rohatynem w obwodzie iwanofrankińskim, nad rzeką Świrz tworzącą tu dwa wielkie stawy, są położone Psary, niegdyś własność hr. Stanisława Reya, w prostej linii potomka Mikołaja Reya, pisarza uznawanego za ojca polskiej literatury.

Zbliżając się do wsi Pryozerne, jak w 1961 roku nazwano Psary, turysta z daleka ujrzy park, pośrodku którego wzbijają się w niebo spiczaste wieże – to pałac Reyów. Mimo że od lat był zaniedbywany, do dziś zachował dawny kształt.

Pierwotnie miejscowość należała do Jabłonowskich. W XVII wieku jej właścicielem był hetman wielki koronny Stanisław Jan Jabłonowski (1634-1702). To on wznosił tu zamek, później zniszczony, po którym jeszcze w 1939 roku pozostały ślady fos i wałów.

Istniejący do dziś budynek bramny z okrągłą wieżą to najprawdopodobniej pozostałość po rezydencji kolejnego Jabłonowskiego. Nad bramą zachował się herb rodziny Głogowskich – Grzy-



Reyowie zgromadzili w Psarach kolekcję starych mebli i kosztownych przedmiotów, które w większości w 1914 roku rozgrabili Rosjanie

mała, którzy odnowili budynek w 1822 roku.

Nieopodal bramy na miejscu dawnego dworu Jabłonowskich – miał konstrukcję szachulcową (z gliny i drewna), więc był nietrwały – wznosi się pałac w stylu eklektycznym. Zbudowała go w 1882 roku Wilhelmina Rey z domu Głogowska (1846-1907) według projektu lwowskiego architekta Juliana Za-

chariewicza. Pałac ma trzy wieże zwieńczone spadzistymi dachami, na jego murach umieszczono herby właścicieli i spokrewnionych rodów: Pilawa, Topór i Trąby, a także maszkarony z paszczami lwów, które zdobią portal wejściowy.

Reyowie zgromadzili w Psarach kolekcję starych mebli i kosztownych przedmiotów, które w większości w 1914 roku rozgrabili Ro-

sanie. Tym, co zostało po pogromie, udało się umeblować zaledwie jeden niewielki salonik. Ostatnim właścicielem pałacu był syn Wilhelminy hr. Ludwik Rey (1896-1940).

W okresie sowieckim rezydencję zajmowały kolejno: biura kołchozu, technikum rolnicze i szpital dla psychicznie chorych.

Dzisiejsze dzieje pałacu są jakby żywcem wyjęte z powieści detek-

tywistycznej. Początkowo budynek przekazano Ukraińskiemu Kościołowi Prawosławnemu Patriarchatu Kijowskiego z przeznaczeniem na monaster żeński i seminarium duchowne. Zakonnicy chyba jednak zdali sobie sprawę, że nie udźwigną kosztów remontu i przed blisko pięć laty odsprzedali zabytek za kilkaset tysięcy hrywien jakiejś osobie prywatnej. Nabywca najprawdopodobniej również go sprzedał, komuś nieznanemu. Jakkolwiek było naprawdę, rezydencja stoi pusta. Czy coś się w środku zachowało, nie sposób ustalić, gdyż okna i drzwi są szczelnie zamknięte. Obecni właściciele nie pojawiają się, a perła architektury niszczeje w oczach. A przecież mogłaby być wspaniałą atrakcją dla wycieczek podążających trasą Lwów – Iwano-Frankińsk.

Pałac otacza park o powierzchni ok. 8 ha z resztkami alej i częściowo zachowanym dawnym drzewostanem. Pochodzi jeszcze z czasów Głogowskich, którzy założyli go w 1822 roku. W parku można natknąć się na dwa XVIII-wieczne budynki: spichlerz kryty łamanym dachem i wozownię.

Dmytro Antoniuk, opracowanie tekstu Irena Rudnicka

KORESPONDENCJA KRESOWA

Józef Pułaski herbu Ślepowron (1704-1769), wielokrotny poseł na sejm, ojciec Kazimierza Pułaskiego, był twórcą i marszałkiem związku wojskowego konfederacji barskiej (1768–1772). Konfederację zawiązała szlachta przeciwko manifestującemu uległość wobec Rosji królowi Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu, de facto narzuconemu Polsce przez Moskwę. Konfederatom nie podobano się, że król wprowadzał zmiany ustrojowe bijące w demokrację szlachecką oraz zamierzał przyznać prawa polityczne innowiercom. Z czasem twórcy

konfederacji rozszerzyli jej cele o walkę o niepodległość kraju i uwolnienie go od dominacji rosyjskiej. Do Polski wkroczyły 40-tysięczne oddziały wojsk carskich. Konfederaci nie mieli wystarczających sił. Biskup kamieniecki Adam Krasiński, jeden z inicjatorów konfederacji, wyruszył za granicę, by pozyskać dla niej wsparcie.

Poniżej publikujemy list Józefa Pułaskiego do bp. Adama Krasińskiego. Napisany został na miesiąc przed wybuchem walk, najwyraźniej w pośpiechu, co widać po niedokładności w wyrażeniach. Z listu jasno wynika, że



jednym z głównych celów zawiązujących konfederację była detronizacja króla Stanisława i elekcja księcia Kurlandzkiego.

Słowo Polskie

Józef Pułaski do biskupa kamienieckiego

Niepewny, czy z miejsca więzienia naszego doszedł Raport Tobie Naczelnny Wodzu przez Obywateli Galicyjskich przesiany, ponowić go tern pismem, zdając sprawę powierzonej mi władzy od Ukraińskich Obywateli, mam za powinność.

Rezolucja i rada WW Pana Dobr. w Warszawie jeszcze mi komunikowana, w żywej była i jest u mnie pamięci; należy ją do niezwłocznego przyprowadzić wykonania; dla czego jakie są u dobrych obywateli z nami jedno rozumiejących, rezolucje, jakie myśli i ułożenia nasze – poznasz WW Pan Dobr. z projektu przyłączonego.

Jest to do związku wojska potrzebnego; dobieramy do tego człowieka poczciwego, żołnierza dobrego i doświadczonego. Drugi akt dla podniesienia Konfederacji Generalnej, z poprawą i naganą przeszłej, jest podobny pierwszemu z przydatkiem punktów poselstwa, i księcia Kurlandzkiego, którego naród życzy mieć w Związku jako księcia Kurlandzkiego, i jako Rotmistrza w Wojsku.

Trzeci akt manifestu publicznego, dla odkrycia wszystkich gwałtowności i zdrady w czynnościach Konfederackich, dla pokazania sąsiedzkim potencjom niewinności i ucisków naszych, także jakie były i są czynności przeciwnych, wszystkie prawa narodów i nasze gwałcących, także traktaty Oliwski, Karłowicki i Warszawski 1717, przestępujących etc. Ale ten manifest będzie pod ręką do powrotu WW Pana Dobr. może się coś przydać lub ująć.

Ja na to ubolewam, iż nie mogłem z Jmć Panem Podkomorzym prędej się wydobyć z Warszawy i ze Lwowa, dla zniesienia się z osobami jednakże sentymentów, osobiście z księżną Wojewodziną Braclawską (Lubomirską), z Arcybiskupem Lwowskim (Wacławem Sierakowskim), z Kasztelanem Braclawskim

(Janem Czarneckim) i z innymi. Tu z ks. Arcybiskupem Lwowskim zjechaliśmy się. Był czytany i komentowany manifest, i inne projekty związku i Konfederacji; nie są disapprobowane; od WWPana Dobr. zdanie i rezolucja najpotrzebniejsza.

Nasza jest niezawodna, przy Boskiej pomocy, bo ta jest najpewniejsza przy naszej krzywdzie i niewinności. Dobrze jest sąsiadów (jako przez tychże urażonych, i equilibrii uważających przeważającą szatę) używać; ale własnej należy użyć gorliwości, cnoty i mężności.

Mamy ludzi pod dostatkiem, mamy i mężów zgodnych do obrony wiary i wolności; trzeba tylko serca i rozumu zażyć, to przekonamy wszystkich nieprzyjaciół. Jest u nas projekt: zawołać Dei nomine na gwałt i na ochotnika, prócz Pospolitego Ruszenia, które na polu zostawić.

Ochotnik już jest w niektórych miejscach sprzymierzony pod przysięgę. Ludzie nadworni którzy się spisują i gromadzą. Wyprawy jako je wyznaczamy, i od Biskupstwa, podobno, za pozwoleniem zaczniemy, aby z dziesięciu rolnych chłopów, jednego zbrojnego stawili.

Soltysi ażeby się stawili in persons, których bywało 16. Z ordynacji Ostrojskiej, Zamojskiej, Myszkowskiej, Milicie. W wojsku związek i pomnożenie do stu pocztów.

Przyłożywszy do tego starania, zażywszy rezolucji i pieniężnych sposobów, możemy mieć w koronie przeszło 200. (zapewne 200,000.) prócz Litwy i księcia Radziwiłła, który ma kilka tysięcy gotowej i dobrej milicji i czeka pory. Żąda prędkiego zaczęcia i naszej rezolucji, której WWPana Dobr. Cheffem spodziewa się. Mówił ze mną wiele o tym przy odjeździe z Warszawy. Życzy zaś i on i inni Familią Saską, wezwać do tego związku, osobiście księcia Kurlandzkiego, i Rotmistrza Wojska. Wiele

w tym zakłada dobrych skutków i pomyślności.

Familią księcia Kurlandzkiego więcej szacujemy, niż sto tysięcy obcego wojska, bo będziemy mieli w kraju ludzi i wojsko.

WWPana Dobr. Planta jeszcze nam nieotwarta. Jedzie prosto Jmć Pan Podkomorzy na miejsce determinowane pod Dunajowce. Ja inny biorę trakt do siebie na Podole pod Latyczew. Zjedziemy się wprędce i egzekwować zechcemy zostawioną przez WWPana zostawioną.

Tak Arcybiskup, księżna Wojewodzina Braclawska wysyłają z ekspedycją do Najjaśniejszego Królewicza Albrychta. Jmć Pan Potocki Starosta Kaniewski w Krakowskie jedzie. Będzie czekać na granicy Węgierskiej, w Starostwie Czorstyńskim, które przy samej granicy leży Węgierskiej, na rezolucję i przybycie księcia Kurlandzkiego, o co się najusilniej i najbardziej starać należy; a nas jak najprędzej uwiadomić i determinować, czego z niecierpliwością czekać będziemy.

Zabawy nasze na Podolu, Ukrainie, i na Pobereżu przy granicy Hańskiej i Wołoskiej, w tym czasie będą dla potrzebnych gotowości.

Pamiętać prosimy de subsidiis z Rzymu. Wszakże już rzeczy wiadome jak Wiara i Kościół zniweczone. Są jeszcze gorsze i bezbożniejsze projekty wyłamania się ex jurisdictione Papatas. Wszakże to piszę na miejscu, z którego najwięcej oświecenia, rezolucji i pomocy. Upewniam o mojej trwałości i sentymentach niewątpliwych; a prosimy do nas powracać i być wypersadowanym, że i w naszym narodzie są jeszcze nieodrodnymi synowie Ojczyzny, gotowi wraz z WWPanem Dobr. krew lać, życie łożyć, i fortuny wszystkie, przy wierze i wolności, i przy honorze i prawie księcia Kurlandzkiego. Wiernie i szczerze przywiązany i najniższy sługa.

J. P. 22. Januarii, 1768

Sto lat od śm

5 czerwca 1920 roku w pobliżu wsi Jeziorna Pierwsza Konarmia Budionnego starła się z oddziałami 2 i 6 Armii Wojska Polskiego. W trakcie walk zginęło ponad 160 polskich żołnierzy. Po latach spoczywający we wspólnej mogile doczekali się upamiętnienia.

Straszny zapach śmierci i leżące wzdłuż „kazionnego” szlaku ciała polskich żołnierzy – te makabryczne wspomnienia są przekazywane z pokolenia na pokolenie przez mieszkańców malutkiej wsi Ozerna (Jeziorna) w obwodzie winnickim. To w jej okolicach, na pograniczu dzisiejszych obwodów winnickiego, kijowskiego oraz żytomierskiego, na początku czerwca 1920 roku 1 Armia Konna Siemiona Budionnego przerwała linię frontu, którego broniły 6 i 2 Armia polska, i wdarła się na ich tyły, co spowodowało odwrót na zachód zarówno polskich wojsk, jak i wspierających je ukraińskich oddziałów Symona Petlury.

Nad mogiłą przez kilka dni ruszała się ziemia

W polskich źródłach brakuje dokładnych informacji o tym, jak wyglądała bitwa 6 i 2 Armii z buddionowcami. Dużo więcej wiadomości można odnaleźć w sowieckich czasopismach wojskowych, które bardzo szczegółowo, dosłownie godzina po godzinie, odtwarzają kulisy przygotowań do walk i ich przebiegu.

Chrześcijańsko-Demokratyczny Sojusz Polaków Winnicy oraz redakcja „Słowa Polskiego” od kilku lat badają okoliczności tej bitwy. W trakcie pierwszej ekspedycji zebrano świadectwa potomków mieszkańców wsi Ozerna, Sniżne oraz Samgródka. Po ich analizie podczas drugiej ekspedycji 26 sierpnia udało się ustalić wiele nowych szczegółów, związanych z miejscem pochówku 163 żołnierzy Wojska Polskiego i przebiegu walk.

Członkowie ekspedycji mieli przed sobą trzy główne cele: odnaleźć kurhan w polu na granicy obwodów winnickiego i żytomierskiego, zlokalizować byłą szkołę w Samgródku (obwód kijowski), w której w 1920 roku mieścił się polski sztab, a także porozmawiać ze starszymi mieszkańcami Ozernej, których krewni zostali utrwaleni na zdjęciach umieszczonych na sowieckich plakatach z lat 60., jako świadkowie pochówku polskich żołnierzy po głównej bitwie, która rozegrała się 5 czerwca.

Wieś Jeziorna przed przewrotem bolszewickim była zamieszкана w większości przez Polaków. Mieszkańcy sąsiedniej Sniżnej i Samgródka nazywali ją nawet żartem „Warszawą”. Starsi mieszkańcy do dziś podkreślają, że „w Jeziornej nikt nie przeklinał, a dziewczyny i panie zawsze były ubrane w czyste białe chusty”.

Dzięki pomocy samorządu lokalnego wsi Sniżna udało się odnaleźć panią Olę Andrijczuk, Polkę z pochodzenia. Pani Olga powiedziała, że jej matka Walentyna Piotrowska-

-Kozik przez całe życie potajemnie chodziła na mogiłę polskich żołnierzy znajdującą się w szczerym polu za wsią i sadziła przy niej polne kwiaty, żeby to miejsce się jakoś wyróżniało (o postawieniu krzyża nie mogło być mowy).

Po przybyciu do Sniżnej uczestnicy ekspedycji spotkali się z panią Olgą, i wyruszyli razem z nią do miejsca, w którym – jak twierdziła – spoczywa znacznie więcej niż 163 polskich żołnierzy. Po drodze zatrzymali się przy niebieskiej kamiennej tablicy. Kiedyś znajdował się na niej napis: „Tutaj, 5 czerwca 1920 r. wojsko 1. Konarmii Budionnego przerwało linię frontu białopolaków”, o czym wiadomo ze zdjęć wykonanych na początku lat 90. ubiegłego wieku. W odległości 200 metrów od tablicy w szczerym polu widać niewielkie wzniesienie. – W tym miejscu znajduje się jedno z miejsc pochówku polskich żołnierzy – opowiada pani Olga. – W związku z tym, że w czerwcu 1920 roku było strasznie gorąco i ciała zabitych szybko się rozkładały, bolszewicy zarządzili, by część zabitych szybko zakopać. Jak opowiadali starsi mieszkańcy, jeszcze przez kilka dni po tym ziemia w tym miejscu się ruszała, co mogło znaczyć, że nie wszyscy żołnierze byli martwi, ale tylko ranni lub ogłuszeni wybuchami podczas boju.

Chowano ich rzędami po trzy, jeden nad drugim

Nasza przewodniczka wspomina: – Mój mąż pracuje jak traktorzysta. Jego starsi koledzy w latach 70. XX wieku otrzymali nakaz, by zorać to miejsce. Część odmówiła, mówiąc: „Nie będziemy jeździli traktorami po kościach, wiedząc, że tu są pochowani ludzie”. Inni zaczęli orać i wydobywać masę ludzkich szczątków spod ziemi. To był straszny widok – mówi pani Olga i wiedzie nas dalej polną drogą, którą dopiero świeżo skropił deszcz, więc jazda zwykłym samochodem osobowym jest bardzo utrudniona. Razem z nami jedzie przedstawiciel Sniżnej Rady Wiejskiej Wasyl Wasylowycz, który ma pomóc w lokalizacji drugiego kurhanu.

Rozległe pole, jak wzrokiem sięgnąć, kilometry równej przestrzeni. Nic dziwnego, że właśnie tutaj rozegrał się pierwszy etap walk polsko-ukraińsko-bolszewickich. Dywizja generała Karnickiego, pułk Ułanów Podolskich, setki i tysiące polskich żołnierzy na pograniczu Podola, Wołynia i Kijowszczyzny... Po minięciu kolejnego bagna zobaczyliśmy ponad 8-metrowy kurhan, nietknięty traktorem ani koparką. – Jesteśmy na miejscu – cicho mówi pani Olga.

Okazało się, że znajdujemy się już na terenie obwodu żytomierskiego, 100 metrów od obwodu winnickiego. Gdy podeszliśmy bliżej,

Śmierci na ich grobie stanął krzyż



Kurhan, pod którym pochowani są polscy żołnierze polegli podczas przerwania przez 1 Konarmię Budionnego linii frontu w okolicach Jeziornej



Igor Plachotniuk pokazuje mieszkańcom Jeziornej, wsi, zamieszkałej przed przewrotem bolszewickim przez Polaków, zdjęcia ich przodków, którzy grzebali ciała zamordowanych polskich żołnierzy

zauważyliśmy świeże ślady działalności tzw. czarnych archeologów, którzy szukali tu prawdopodobnie polskich guzików z orzełkami czy odznaczeń wojskowych, by je później sprzedać w Internecie.

– Tutaj kilka dni po bitwie mężczyźni z naszej polskiej wsi Jeziorna wykopali ogromny rów, w którym złożono ciała poległych polskich żołnierzy oraz kilku budionnowców. Dlatego nazywamy tę mogiłę „bratską”, bo leżą tu przedstawiciele obydwu walczących stron. Ilu ludzi tu pochowano, nie wiemy, ale chowano ich rzędami po trzy, jeden nad drugim. Ciała wcześniej znoszono i składano wzdłuż polnej drogi do Jeziornej – to ponad kilometr drogi. Możecie sobie wyobrazić, ile osób tu może leżeć – dodaje pani Olga.

Na kurhanach zakwitną róże

Wymujemy z bagażnika samochodu krzyż z metalową tabliczką, na której napis brzmi: „Żołnierzem, który zginął w czerwcu 1920 r. w walce z bolszewikiem za Wolność Waszą i Naszą”. Wkopujemy go na głębokość ponad metr i mocujemy kamieniami i deskami w nadziei, że nikt nie pokusi się, by go ukraść. Przy krzyżu odmawiamy „Ojcze Nasz” i „Wieczne odpoczywanie, racz im dać Panie”. Ten chrześcijański gest postawienia krzyża po prawie stu latach od śmierci żołnierzy wzrusza nas wszystkich do głębi. Pani Olga nie powstrzymuje łez, a polne kwiaty i szum wiatru przywodzą na myśl słowa piosenki „Rozkwitwały pąki białych róż”: „(...) Jasieńkowi nic nie trzeba już,

Bo mu kwitną pąki białych róż./ Tam pod jarem, gdzie w wojence padł./ Wyrósł na mogile białej róży kwiat (...)”.

Nie mamy wątpliwość, że na 100. rocznicę bitwy pod Jeziorną na obydwu kurhanach zakwitną róże, a drewniany krzyż zostanie zastąpiony potężnym metalowym albo kamiennym. Ale czas nie stoi w miejscu, robimy kilkanaście zdjęć kurhanu, ustalamy lokalizację przy pomocy GPS i ruszamy do Samgródka, gdzie według sowieckich doniesień mieścił się polski sztab.

W ciągu dwóch minut przekraczamy granicę trzech obwodów. W Samgródku nie zachowało się do dziś wiele pamiątek sprzed wieku. Nie ma już głównego gmachu szkoły stojącej tuż przy głównej

ulicy, w którym – jak głosi podpis pod sowieckim plakatem – mieścił się polski sztab i punkt obserwacyjny. Miejscowi nie pamiętają niczego na temat wojny z bolszewikami. Wracamy z powrotem do Jeziornej.

Przy wejściu na miejscowy cmentarz wita nas uśmiechnięta grupa starszych pań i panów. – My tu wszyscy Turańscy, Siniewiczowe, Statkiewiczze, Lewandowscy, Chajnaccy i Szaturscy – żartują. Faktycznie, większość nagrobków jest podpisana tymi nazwiskami. W gęstwinie krzaków są groby z XVIII i XIX wieku. – Tu po lewej była polska część cmentarza – potwierdza Irena Siniewicz, wnuczka Marii Lewandowskiej, którą za to, że modliła się i opiekowała mogiłami polskich żołnierzy NKWD zesłało na Sybir,

a dwóch jej synów i męża na miejscu rozstrzelało.

Ukrywały polskich żołnierzy

W pobliżu cmentarza na polu stał wiatrak, który, jak zaznaczyła Olga Andrijczuk, był głównym punktem obserwacyjnym polskiego sztabu na początku czerwca 1920 roku. Tutaj polscy żołnierze z powodzeniem odparli pierwsze ataki bolszewickiej kawalerii, wskutek czego sowieci musieli szukać możliwości otoczenia pierwszej polskiej linii obrony z lewej i prawej strony (między Jeziorną a Samgródkiem i Jeziorną a Snieżną).

W rozmowie z Ireną Siniewicz, Leonidem Statkiewiczem, Lidią Kowalczyk-Statkiewicz i Poliną Turańską zostały potwierdzone nazwiska Fiony Werceckiej i Julii Żytkiewicz, które ukrywały i leczyły dwóch rannych polskich żołnierzy po bitwie 5 czerwca.

– Fiona Wercecka miała bardzo niedobrego męża. Musiała ukryć przed nim rannego polskiego żołnierza, który miał poważną ranę nogi od uderzenia szablą. Wyobraźcie sobie, wokół bolszewicy, straszny upał, ranę trzeba leczyć, wokół siano i kurz. To prawdziwa bohaterka. Mniej więcej po miesiącu leczenia i karmienia rannego Polaka ten miał dość sił, by iść na zachód. Więcej go nie widziano – mówiła Olga Andrijczuk. Jej słowa potwierdzili inni mieszkańcy. Podobny uczynek wykonała Julia Żytkiewicz.

Kolejny etap prac związanych z upamiętnieniem polskich żołnierzy poległych pod Jeziorną, Samgródkiem i Snieżną będzie polegał na ustaleniu ich nazwisk i formacji wojskowych, do których należeli, a także postawienie na miejscach ich pochówku znaków pamięci.

Ekspedycja do Ozernej została zorganizowana przez Chrześcijańsko-Demokratyczny Związek Polaków Winnicy oraz redakcję „Słowa Polskiego” pod patronatem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” i Senatu RP.

Jerzy Wójcicki, Igor Plachotniuk

POEZJA TOMASZA Z LUBLINA

Modlitwa różańcowa

W październikowy poranek obudziłem się jesień.

A z nią chłodniejszy klimat.

Wziąłem różaniec do ręki i rozpocząłem modlitwę w rytmie Twojej Maryjo piosenki.

W imię ojca i syna tak moja modlitwa różańcowa się zaczyna i prawda jest taka, że tą prostą modlitwą można przetłumaczyć na wszystkie języki świata. Październik jest miesiącem modlitwy różańcowej i poprzez taką modlitwę można uczynić gest pojednania z Chrystusem.

Dzisiaj szczególnie w XXI wieku

gdy człowiek jest nienawiścią zaszczuty.

Potrzebuje zatrzymania, wytrwania

i cierpliwości w miłości do bliźniego.

Poprzez moc modlitwy z różańcem przepasanym na szyi człowiek świadomie idzie słuchając Maryi.

Tomasz Smoleń

Szkoła w Awdijiwce już działa

W Awdijiwce dzięki m.in. wsparciu finansowemu z Polski wyremontowano i wyposażono Szkołę nr 6. Na pomoc rozwojową w 2016 roku państwo polskie przekazało Ukrainie 23 mln euro.

Od rozpoczęcia rosyjskiej agresji przeciwko Ukrainie w 2014 roku Polska niesie pomoc najbardziej poszkodowanym – podkreślił wiceszef polskiego MSZ Bartosz Cichocki podczas wizyty w Kramatorsku, Słowińsku i Awdijiwce. Wiceminister Cichocki wraz z Pawłem Żebriwskim, przewodniczącym obwodu donieckiego, płk. Aleksiejem Nozdraczowem, zastępcą dowódcy sztabu operacji antyterrorystycznej w Donbasie, oraz Pawłem Małychiną, szefem administracji wojskowo-cywilnej miasta Awdijiwki, uczestniczył w otwarciu wyremontowanej i wyposażonej m.in. dzięki polskim funduszom Szkoły nr 6 w Awdijiwce.

W nowym roku szkolnym będzie się tam uczyć prawie 500 dzieci. – Pomoc dla szkoły to tylko część polskiego zaangażowania na rzecz Ukrainy – podkreślił wiceminister Cichocki. – Od początku re-



Polska delegacja z udziałem m.in. ambasadora RP na Ukrainie Jana Piekło i konsula generalnego w Charkowie Janusza Jabłońskiego odwiedziła m.in. punkt kontrolny w Majorsku na linii frontu

wolucji godności Polska stała ramieniem w ramieniu z Ukraincami. Tylko w 2016 roku przekazaliśmy Ukrainie około 23 mln euro w ramach pomocy rozwojowej. Chcemy pomóc zbudować tu silny demokratyczny kraj z prężnym społeczeństwem obywatelskim i rosnącą gospodarką. Polska nigdy nie zaakceptuje użycia

siły przez Rosję czy kogokolwiek do narzucenia nam i nam, jak mamy żyć i czego się uczyć w szkołach – mówił.

Polska delegacja z udziałem m.in. ambasadora RP na Ukrainie Jana Piekło i konsula generalnego w Charkowie Janusza Jabłońskiego odwiedziła także punkt kontrolny

w Majorsku na linii frontu. – Chylę czoła przed waszą odwagą i poświęceniem, chronicie nie tylko Ukrainę, także Polskę – zwrócił się Cichocki do oficerów i żołnierzy ukraińskich sił zbrojnych i straży granicznej.

Wcześniej wiceszef polskiego resortu spraw zagranicznych spotkał się z przedstawicielami Programu

Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju (UNDP). – Obecna sytuacja geopolityczna tylko wzmacnia naszą determinację do niesienia pomocy – podkreślił.

Ukraina jest od ponad 10 lat krajem priorytetowym Polskiej Pomocy. Wiceminister zaznaczył, że Polska wspomaga m.in. przedsiębiorczość i tworzenie nowych miejsc pracy. – Dzięki naszemu wsparciu działalność rozpoczęło ponad 100 mikroprzedsiębiorstw, w których pracę znalazło około 320 osób – dodał.

Na Ukrainie wiceminister Cichocki rozmawiał również z polskimi pracownikami specjalnej misji monitorującej OBWE na Ukrainie. W imieniu resortu podziękował im za służbę na rzecz stabilizacji konfliktu, który negatywnie wpływa na bezpieczeństwo w Europie.

– Otrzymujemy bardzo pozytywne sygnały na temat państwa zaangażowania w prace misji. Chwalony jest wasz profesjonalizm i gotowość do wykonywania obowiązków, przy których ryzykujecie państwo codziennie życiem – powiedział. Zaznaczył przy tym, że w interesie Polski jest zwiększenie bezpieczeństwa pracowników misji.

Słowo Polskie na podstawie informacji Biura Rzecznika Prasowego MSZ



Fot. Grzegorz Jakubowski/KPRP

Andrzej Duda w grudniu odwiedzi Ukrainę

Przebywający w Nowym Jorku prezydent Andrzej Duda odbył serię spotkań bilateralnych, między innymi z prezydentami Ukrainy, Litwy i Armenii oraz szefem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Podczas rozmowy z szefem państwa ukraińskiego Petrem Poroszenką Andrzej Duda omówił sytuację w Donbasie, szczególnie propozycję zaangażowania sił pokojowych ONZ w tym regionie.

Prezydenci zgodzili się, że taka propozycja wymaga uważnego przemyślenia i zgody strony ukraińskiej. Sprawa wysłania sił ONZ na Ukrainę może stać się w przyszłości przedmiotem decyzji Rady Bezpieczeństwa.

Prezydenci Duda i Poroszenko rozmawiali także o współpracy granicznej i zgodnie sprzeciwili się

budowie gazociągu Nord Stream II. Polska strona poinformowała, że Andrzej Duda złoży w grudniu wizytę na Ukrainie, prawdopodobnie w Charkowie.

W czasie spotkania z przewodniczącym Międzynarodowego Czerwonego Krzyża rozmawiano o pomocy Polski dla osób przebywających w obozach uchodźców wojennych. Prezydent Duda i przewodniczący Peter Maurer dyskutowali także o kłopotach z dotarciem pomocy humanitarnej do okupowanych rejonów.

Prezydent Andrzej Duda przebywał w Nowym Jorku w związku z udziałem w dorocznym Zgromadzeniu Ogólnym Narodów Zjednoczonych. Polska została wybrana przez Zgromadzenie ONZ na nie-stałego członka Rady Bezpieczeństwa ONZ na lata 2018-2019.

Słowo Polskie, republika.pl

W Sławucie rodzi się nowe pokolenie liderów

W dniach 3-10 sierpnia grupa sławuckiej młodzieży szkolnej uczestniczyła w warsztatach „Ja – Lider. Obóz edukacyjny dla młodzieżowych animatorów środowisk polskich za granicą” zorganizowanych w Polsce.

Do Teresina w województwie mazowieckim przyjechało 60 liderów polonijnych z różnych miast Ukrainy: Gródka, Chmielnickiego, Krzywego Rogu, Beresteczka, Żytomierza. Sławutę reprezentowało osiem osób w wieku od 15 do 18 lat. Pod kierunkiem najlepszych polskich trenerów i nauczycieli Zbigniewa Żuka, Karoliny Orłowskiej-Koziołek, Krzysztofa Falkowskiego, Anny Kubel, Sary Zasik, Konrada Samsela wołyńska młodzież doskonaliła swoje umiejętności liderские na zajęciach z zakresu kompetencji społecznych, językowych i zarządzania projektami. Trenerzy byli bardzo otwarci na potrzeby każdego uczestnika obozu.

Fundacja Wolność i Demokracja, organizator warsztatów, przygotowała dla nich również ciekawy program kulturalno-historyczny. Młodzież zwiedziła Senat i Sejm RP, Muzeum Powstania Warszawskiego, Muzeum Fryderyka Chopina



Fot. Redakcja

Pod kierunkiem najlepszych polskich trenerów i nauczycieli wołyńska młodzież doskonaliła swoje umiejętności liderские

w Żelazowej Woli, pałac w Nieborowie. 6 sierpnia w sanktuarium maryjnym w Niepokalanowie wzięła udział w mszy świętej, która odbywała się w 90. rocznicę postawienia figurki Maryi przez o. Maksymiliana Kolbego pod budowę tamtejszego klasztoru. Na tej samej mszy byli również obecni pielgrzymi z 37. Warszawskiej Akademickiej Pielgrzymki Metropolitalnej na Jasną Górę. To była kolejna okazja do zapoznania się z polską kulturą, mocno związaną z Kościołem katolickim.

Nie zabrakło okazji do aktywnego wypoczynku. Termy w Mszczonowie, grillowanie, dyskoteki,

integracyjne zajęcia sportowe. Nauka najlepiej jest przyswajana razem z wypoczynkiem.

W ostatnim dniu obozu odbył się konkurs na najlepszy miniprojekt edukacyjny o charakterze polonijnym, który uczestnicy tworzyli podczas zajęć z zakresu zarządzania projektami. Po powrocie na Ukrainę będą je wcielać w życie.

Projekt „Ja – Lider. Obóz edukacyjny dla młodzieżowych animatorów środowisk polskich za granicą” przygotowany przez Fundację Wolność i Demokracja został współfinansowany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej RP.

Łarysa Cybula



Fot. KG RP w Łucku

W Nowomalinie uhonorowano sławnego rodaka

Na budynku miejscowej szkoły została odsłonięta tablica pamiątkowa poświęcona urodzonemu tu przed ponad dwoma wiekami Tomaszowi Oskarowi Sosnowskiemu, polskiemu rzeźbiarzowi, który karierę zrobił w Rzymie.

To wydarzenie jest ważne nie tylko dla mieszkańców wsi, ale także dla wszystkich miłośników twórczości rzeźbiarza. Tomasz Oskar Sosnowski (1810-1886) urodził się we wsi Nowomalin koło Ostroga (dziś w obwodzie rówieńskim). Jego rodzicami byli Stanisław Sosnowski h. Nałęcz i Kastylda z domu Malińska. Ukończył Liceum Krzemienieckie, następnie kształcił się na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie oraz akademiach w Berlinie i Rzymie. Wziął udział w powstaniu listopadowym.

W 1846 roku przeniósł się na stałe do Włoch. Zamieszkał w Rzymie, gdzie został profesorem rzeźby na Akademii Świętego Łukasza oraz głównym dyrektorem muzeów i galerii miasta.

Jest zaliczany do twórców klasycyzmu. W jego dorobku

artystycznym dominują dzieła o tematyce religijnej. Stworzył łącznie ponad sto marmurowych rzeźb, które dziś można oglądać w kościołach i muzeach w Polsce, Włoszech, Izraelu i na Ukrainie. Na przykład „Madonnę z Dzieciątkiem”, „Chrystusa w grobie”, „Aleksandra Macedońskiego” w Ostrogu czy „Pietę”, „Nieznana”, „Śpiącą Ariadnę”, „Aresa”, „Apolla”, „Sokratesa” w Równem.

Nowomalinianie zawdzięczają swemu krajanowi szkołę, do której wybudowania w 1847 roku się przyczynił.

Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej i nadania Nowomalińskiej Szkole Ogólnokształcącej imienia Tomasza Oskara Sosnowskiego odbyła się 1 września. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz, organizacji kulturalnych i polonij-

nych oraz Konsulatu Generalnego RP w Łucku, m.in.: przewodniczący Ostrogskiej Rejonowej Administracji Państwowej Bohdan Turowycz, przewodnicząca Rady Rejonowej Walentyna Strilecka, konsul KG RP w Łucku Krzysztof Sawicki, przewodniczący Związku Artystów Plastyków Rówieńszczyzny Petro Podolec, przewodniczący Centrum Kulturalno-Oświatowego im. Tomasza Oskara Sosnowskiego w Równem Jarosław Kowalczyk.

Centrum Kulturalno-Oświatowe było inicjatorem powstania i odsłonięcia tablicy. Wiele wysiłku włożyła w to również dyrektor nowomalińskiej szkoły Nadia Maziarczuk.

Uczestnicy uroczystości rozmawiali o życiu Sosnowskiego na Wołyniu, wszyscy podkreślali olbrzymią spuściznę wielkiego rzeźbiarza. W planach entuzjastów jest przygotowanie obrazu 3D nieistniejącego już zamku Sosnowskich w Nowomalinie.

Słowo Polskie na podstawie informacji KG RP w Łucku

Goście z Polski na Dniach Krasifowa

10 września Krasifów obchodził swoje święto. Od dwóch lat uczestniczy w nim delegacja z miasta partnerskiego Żelów (województwo łódzkie) z burmistrzem Urszulą Świerczyńską.

Podczas pobytu w Krasifowie goście z Polski nie tylko bawili się na imprezach towarzyszących Dniom Miasta, lecz także zwiedzili miejscowe zakłady produkcyjne, placówki oświatowe, szpital, a także znaleźli czas na spotkanie z mieszkającymi tu Polakami.

Spotkanie odbyło się 9 września w gimnazjum i kompleksie edukacyjno-wychowawczym nr 5, jedynej szkole w Krasifowie, w której oficjalnie wykładany jest język polski. Udział w nim wzięli również uczniowie polskiej szkoły sobotnio-niedzielnej, która funkcjonuje w tej placówce. Jej dyrektor Jurij Gabelczuk nieodpłatnie udostępnił salę lekcyjną na zajęcia polskiej szkoły i pozwolił jej także korzystać z sali konferencyjnej na organizowanie imprez.

Burmistrz Żelowa Urszula Świerczyńska przekazała na ręce Rusłana Garnyka, prezesa Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-

-Oświatowego miasta Krasifowa, przy którym działa polska szkoła sobotnio-niedzielna, książki zebrane wśród mieszkańców Gminy Żelów w ramach akcji „Książka polska dla Polaków na Ukrainie”. Dzięki temu pod koniec września w rejonowej bibliotece ma powstać dział polskiej literatury. A na ręce dyrektora Gabelczuka przekazano dla gimnazjum podręczniki do nauki polskiego „Raz, dwa, trzy...i po polsku mówisz ty!” 2 tom, które dostarczyła Fundacja Wolność i Demokracja. Rusłan Garnyk opowiedział o działalności polskiej szkoły oraz o owocnej współpracy z Fundacją WiD.

Podczas spotkania zaprezentowano krótkie filmiki o działalności szkoły i opowiedziano o planach na przyszłość. Oprawę muzyczną imprezy zapewnił zespół Barwy. Wiersze patriotyczne w języku polskim recytowali miejscowi harcerze.

Polskiej delegacji towarzyszyli przedstawiciele władz lokalnych z burmistrzem Anatolijem Żowtanem, który przekazał w prezencie dla zespołu Barwy stroje narodowe.

Rusłan Garnyk, prezes Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego miasta Krasifowa



Fot. Rusłan Garnyk

Powitanie polskiej delegacji przed bramą pałacu Potockich w Antoninach

XVIII Bieg Pamięci Ofiar Totalitaryzmu w Charkowie

Tegoroczny Bieg Pamięci, który odbył się 16 września, przyciągnął rekordową liczbę uczestników – ponad 700 zarejestrowanych sportowców, ok. tysiąca widzów – głównie dzieci oraz młodzież szkolną i akademicką.

Bieg Pamięci Ofiar Totalitaryzmu (Bieg Katyński) rozpoczął się od modlitwy ekumenicznej na Cmentarzu w Piatichatkach, którą odmówili biskupi: obrządku prawosławnego Mitrofan (Wołodymyr Butynski) oraz rzymskokatolickiego ks. Stanisław Szyrokoradiuk. Uczestnicy Biegu złożyli kwiaty w części ukra-



Fot. KG RP w Charkowie

Na terenie 6 Dzielnicy Miejskiego Parku Leśnego odbyły zawody w bieganiu na dystansie 1, 6 i 12 km

ńskiej i polskiej cmentarza. Uczestniczyli także minutą ciszy pamięć spoczywających tam polskich oficerów i mieszkańców Charkowa zamordo-

wanych podczas represji stalinowskich.

Konsul generalny z KG w Charkowie Janusz Jabłoński w swoim

przemówieniu podkreślił, że tegoroczny Bieg Pamięci odbywa się w przededniu 78. rocznicy ataku ZSRS na Polskę, tragicznej w polskiej historii daty, która stała się początkiem zbrodni popełnionej przez władze sowieckie na polskich oficerach wziętych do niewoli, a także dramatu ich rodzin.

Na zaproszenie Konsulatu Generalnego na uroczystości przybyli przedstawiciele Poznania, które jest miastem partnerskim Charkowa, oraz Sulejówka.

Biegi na dystansie 1, 6 i 12 km odbywały się w miasteczku namiotowym położonym tradycyj-

nie w pobliżu cmentarza na terenie 6 Dzielnicy Miejskiego Parku Leśnego. W zawodach uczestniczyły osoby indywidualne, zespoły i przedstawiciele uczelni. Wiek nie stanowił ograniczenia. Biegły zarówno dzieci sześciolatnie, jak i emerytowani sportowcy mający przekroczone 60 lat. W tegorocznym Biegu udział wzięli też przedstawiciele władz miejskich oraz konsul Janusz Jabłoński.

Uroczyste wręczenie medali oraz pucharów i nagród odbyło się na scenie usytuowanej w centrum miasteczka namiotowego.

Słowo Polskie na podstawie informacji KG RP w Charkowie

Nietypowa msza prymicyjna w Winnicy

Swoją pierwszą mszę świętą w roli księdza odprawił absolwent Eparchialnego Seminarium Misyjnego „Redemptoris Mater” w Użhorodzie o. Luigi Menna z Włoch.

Prymicyjne msze święte nie są rzadkością w winnickim kościele pw. Matki Boskiej Anielskiej. Lecz msza, którą odprawił w przedostatnim dniu sierpnia w obrządku łacińskim greckokatolicki neoprezbiter z Włoch Luigi Menna była niecodziennym wydarzeniem.

Luigi Menna ukończył Seminarium Misyjne „Redemptoris Mater” w Użhorodzie i 9 czerwca przyjął święcenia kapłańskie jako jeden z dwóch pierwszych seminarzystów. Urodził się w Perugii (Włochy) w wielodzietnej rodzinie nauczyciela. Został ochrzczony w Kościele rzymskokatolickim. Podobnie jak bracia od dzieciństwa fascynował się muzyką i chciał, by stała się częścią jego życia. Podczas studiów na Akademii Muzycznej dzięki wspólnocie neokatechumenalnej, której od lat był członkiem, rozpoznał powołanie do służby kapłańskiej. Swoją formację rozpoczął w Seminarium Misyjnym „Redemptoris Mater” w Kijowie, a gdy w 2013 roku w Użhorodzie powstało Eparchialne Seminarium Misyjne „Redemptoris Mater” obrządku greckokatolickiego (eparchia greckokatolicka jest odpowiednikiem diecezji w obrządku łacińskim), został tam skierowany.

– Rozpoczynając swoją drogę do kapłaństwa – pół żartem, pół serio powiedział CREDO o. Luigi – nie tylko nie wyobrażałem sobie, że Pan przygotowuje dla mnie taki zwrot w moim życiu, ale nawet niewiele wiedziałem o obrządku wschodnim. Słyszałem, że istnieje, ale na czym polega, nie miałem pojęcia nawet w przybliżeniu. Po raz pierwszy poznałem obrządek wschodni, będąc seminarzystą w Kijowie. To było chyba po

czwartym roku seminarium. Nasz rektor o. Roman Grek zorganizował dla nas wyprawę na Zakarpacie. Chciał zapoznać seminarzystów z obrzędkiem bizantyjskim, ponieważ uważa – i myślę, że się nie myli – iż ksiądz rzymskokatolicki pracujący na Ukrainie musi znać liturgię wschodnią chociażby ogólnie. Wtedy zrozumiałem, że różnorodność obrządków jest bogactwem naszego Kościoła. Ale że sam będę służył w tym obrządku, tego oczywiście nawet nie przeczuwałem. Jakże to wielkie i cudowne bogactwo, odkryłem już w seminarium użhorodzkim.

Ojciec Luigi tak wspominał początki swej drogi: – Najpierw było wiele rzeczy niezwykłych, liturgia, język staro-cerkiewno-słowiański. Nawet język ukraiński na Zakarpaciu różni się od tego, którego uczyłem się w Kijowie. Wydawało mi się, że wszystko poznaję od początku. Ale to jeszcze raz udowodniło, że jeżeli jest wola Boża, Pan Bóg pomaga w przezwyciężeniu wszystkich trudności. Teraz dziękuję Panu za to, że zaprowadził mnie najpierw na Ukrainę, a później do Kościoła greckokatolickiego. Jestem wdzięczny, że mogę służyć zarówno wiernym obrządku łacińskiego, jak i wschodniego, za parafię, w której pracuję (parafia św. św. Cyryla i Metodego w Mukaczewie – autor), za jej wiernych i kapłanów, z którymi współpracuję.

Na początku homilii prezbiter powiedział: – Jestem szczerze wdzięczny Panu za możliwość odprawienia mszy św. w tej parafii. Kiedy byłem seminarzystą w Kijowie, miałem tu praktyki. Wśród ludzi, których tu poznałem – cieszę się, że niektórych z nich tu widzę – byli tacy, którzy pomogli mi pozostać wiernym powołaniu.

Po zakończeniu mszy św. o. Luigi wszystkim obecnym udzielił prymicyjnego błogosławieństwa.

Lidia Baranowska na podstawie informacji credo.pro

Początek nowego roku w gródeckim INT

W Instytucie Nauk Teologicznych (INT) w Gródku Podolskim odbyła się pierwsza w nowym roku akademickim sesja.

Sesje w INT to nie tylko egzaminy, ale również okazja do spotkań i nawiązywania nowych znajomości. Pierwszy dzień sesji został poświęcony egzaminom wstępnym i rozmowie z kandydatami. W bieżącym roku naukę rozpoczęło 23 studentów. W sumie na uczelni studiuje 67 osób.

Świąteczną inauguracją nowego roku akademickiego stały się obchody urodzin rektora Instytutu Nauk Teologicznych o. Wiktora Bilousa, które zbiegły się w czasie z początkiem sesji.

Przez następne cztery dni na uczelni trwały zajęcia. Studenci wysłuchali kursu „Wstęp do Katechizmu Kościoła rzymskokatolickiego”, „Charytologia”, „Listy Pawła”, „Wstęp do Liturgiki”.

Codziennie w uczelnianej kaplicy była odprawiana msza święta dla studentów. Rano i wieczorem stu-



W bieżącym roku na naukę rozpoczęło 23 studentów. W sumie na uczelni studiuje 67 osób

denci po kolei prowadzili modlitwę, rozważając Słowo Boże.

Wieczorem po zakończeniu zajęć rektor zwracał się do wspólnoty studentów, szczególnie z pierwszego roku, dzieląc się własnym doświadczeniem modlitwy.

Następna sesja rozpocznie się 9 października, w czasie trwania XXI Ogólnoukraińskiego katechetycznego Sympozjum na temat „Czy potrzebuje teologii Ukraina?”.

Lidia Baranowska na podstawie informacji credo.pro

Jarmark Dominikański w Gdańsku

Doroczna impreza handlowo-kulturalna odbywająca się w sierpniu na gdańskiej Starówce przyciąga rzesze turystów. Jak podają organizatorzy, liczba odwiedzających dochodzi do 5 mln, a w rekordowym 2007 roku było ich nawet 8,5 mln.

Jarmark św. Dominika jest obok Oktoberfest (święto piwa w Monachium) największą tego typu imprezą plenerową w Europie. Co roku bierze w nim udział ponad 1000 handlowców, artystów, rzemieślników i kolekcjonerów, a odwiedza go codziennie ok. 70 tys. osób, w weekendy zaś nawet dwa razy więcej. Trwa trzy tygodnie.

Tradycja Jarmarku św. Dominika liczy ponad 750 lat. Został ustanowiony w roku 1260 bullą papieża Aleksandra IV, który nadał gdańskim dominikanom przywilej organizowania jarmarku. Od tego czasu organizowany jest na początku sierpnia, kiedy przypada liturgiczne wspomnienie św. Dominika, założyciela zakonu dominikańskiego (8 sierpnia) i św. Jacka, pierwszego polskiego dominikanina (17 sier-

nia). Od 1996 roku głównym organizatorem Jarmarku są Międzynarodowe Targi Gdańskie.

Rozpoczęcie Jarmarku oznajmiały wszystkie dzwony w mieście, rozbrzmiewając w samo południe. Początkowo jarmark odbywał się na placu Dominikańskim, ale gdy zaczął się rozrastać, przeniósł się w okolice Wałów Jagiellońskich i ul. Długiej. Powstawały też inne place targowe, jak Targ Drzewny, Sienny, Węglowy, Wąchany, Rybny – nazwy te pochodziły od towarów, jakimi na nich handlowano, lub jak w przypadku Długiego Targu – od jego kształtu. Na sierpniowe Jarmarki Dominikańskie przybywało do Gdańska ok. 400 statków, a interesy załatwiane były w wielu językach. Można tam było kupić niemal wszystko, od kaszubskiej ceramiki i toruńskich pierników przez czeskie szkło, po angielskie sukno, wschodnie futra, bursztyny czy cygańskie garnki.

W tym roku Jarmark Dominikański rozpoczął się 29 lipca i zakończył 20 sierpnia. Codziennie przez trzy tygodnie sprzedawcy rozkładali swe towary na setkach kramów i straganów, a koncerty, pokazy

sztucznych ogni, spektakle kostiumowe, przedstawienia teatralne, parady, przeglądy i konkursy można było śledzić na kilku scenach, gdzie był realizowany wielogodzinny, różnorodny program rozrywkowy.

Jedną z widowiskowych atrakcji Jarmarku od trzech lat jest diabelski młyn – ogromne koło widokowe o wysokości ok. 50 m. Urządzenie ustawione na uporządkowanym terenie Wyspy Spichrzów jest jednym z największych mobilnych kół w Europie.

Podczas Jarmarku odbyło się XXII Święto Chleba wraz z tradycyjnym konkursem z nagrodami dla publiczności na Najlepszy Chleb Domowego Wypieku. Piekarnie i cukiernie współzawodniczyły na polu galanterii cukierniczej i piekarskiej. Dla dzieci przygotowano specjalny program z animacjami. Święto Chleba jest okazją do degustacji ciast i pieczywa, a także konsultacji dietetycznych.

Jarmark Dominikański to mieszanka smaków, zapachów i kultur, gdzie można dowiedzieć się wiele nowego, i ciekawie spędzić czas.

Maria Kucza

Konsulat Generalny RP w Winnicy

ul. Kozickiego 51, 21050 Winnica
tel. (+380) 432 507 411, tel. (+380) 432 507 412,
tel. (+380) 432 507 413

Po uzyskaniu połączenia telefonicznego należy wybrać tonowo opcję językową, a następnie numer docelowy - zgodnie ze wskazówkami automatycznej sekretarki:

- sprawy wizowe i paszportowe – wybierz 1
- sprawy Karty Polaka i polonijne – wybierz 2
- sprawy obywatelskie i pomocy prawnej – wybierz 3

faks. (+380) 432 507 414

Urząd pracuje

od poniedziałku do piątku od 8.15 do 16.15

e-mail: winnica.kg.sekretariat@msz.gov.pl